

S T U D I A I M A T E R I A Ł Y

Paweł Dettloff

Fabrica ecclesiae dominikanów w Gidlach w świetle przekazów archiwalnych. Organizacja i koszty budowy murowanej świątyni w siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej

I. Wstęp. II. Organizacja placu budowy i „Fabryka” kościoła. III. Wykonawcy.
IV. Rozliczenia. V. Przebieg budowy. VI. Czas budowy. VII. Koszty. VIII. Finansowanie.
IX. Podsumowanie

I. Wstęp

Sposób prowadzenia budowy świątyń w czasach nowożytnych w Rzeczypospolitej nie został dotąd dostatecznie opracowany w literaturze. Badacze główną uwagę zwykle przykładają do kwestii artystycznych, do ustalenia dokładnego czasu powstania i autorstwa budowli jako dzieła sztuki. Strona techniczno-organizacyjna przedsięwzięć architektonicznych oraz ich budżet są zwykle pomijane lub traktowane marginalnie. W niektórych monografiach zabytków zagadnienia te są wprawdzie uwzględniane, ale tylko wrywkowo. Prezentowane tam dane są najczęściej niepełne, służą jedynie zasygnalizowaniu lub przybliżeniu aspektów technicznych i finansowych. Jak dotąd, brak też opracowań syntetycznych na ten temat. Wydana niedawno praca pod obiecującym tytułem: *Fabrica ecclesiae. Budowa i utrzymanie katolickich miejsc kultu w diecezji krakowskiej w czasach nowożytnych* nie wnosi nic nowego i nie podejmuje nawet szacunkowych analiz przeciętnego czasu trwania i budżetu „fabryk kościelnych”¹. Znacznie więcej szczegółowych danych podają ostatnie, cenne publikacje na temat budowy kościoła św. Anny w Krakowie, ale także w nich przytoczono i przeanalizowano jedynie wybrane informacje archiwalne na temat finansowania tego wyjątkowego dzieła architektury i sztuk plastycznych². W literaturze naukowej pod tym względem wyjątkiem są czołowe fundacje królewskie na Wawelu: kaplica Zygmuntowska³ i Zamek Królewski, ale szczegółowe opracowanie, także od strony kwestii finansowania, zawdzięczają swojej szczególnej pozycji najwspanialszych dzieł sztuki oraz obfitym źródłem archiwalnym. Ze względu na niezwykle okazały wystrój nie są one reprezentatywne dla budowli o przeciętnych i typowych programach przestrzennych i dekoracji. Jak pisze Piotr Krasny: „Wciąż nie wiemy, ile kosztowało wzniesienie kościoła, kto i w jakim stopniu finansował te prace, jak je organizowano, kto je prowadził i w jaki sposób

¹ K.R. Prokop, *Fabrica Ecclesiae. Budowa i utrzymanie katolickich miejsc kultu w diecezji krakowskiej w czasach nowożytnych*, Warszawa–Kraków 2011.

² J. Kracik, *Wspaniałe Bogu wystawione dzieło. Jak w Krakowie kościół świętej Anny budowano*, Kraków 2003, s. 27–28, podano tu sumy rocznych przychodów i wydatków fabryki kościoła, ale nie wyróżniono konkretnych zadań.

³ S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska (1515–1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007, s. 17–74 oraz tab. I (wynagrodzenie miesięczne artystów i rzemieślników).

pozyskiwał materiały”⁴. Odpowiedź na te pytania nie jest łatwa. Można jedynie próbować wyciągnąć generalne wnioski na podstawie analizy konkretnych przykładów udokumentowanych archiwalnie. Niestety zachowało się ich niewiele i dotyczą one z reguły skromniejszych, prowincjonalnych budowli, które nie budzą aż takiego zainteresowania badaczy jak dzieła architektury wysokiej klasy artystycznej. Dodatkowym mankamentem badawczym jest często niekompletność wspomnianych źródeł. Mając na względzie te obiektywne trudności, warto przyjrzeć się zachowanym, a nieznanym dotąd szerzej przekazom na temat kościoła dominikańskiego w Gidlach. Pomimo występującej tu także pewnej, ale nieznacznej niekompletności, stanowią one bogaty materiał pozwalający na przybliżenie materialnych uwarunkowań procesu budowy świątyni w realiach siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej.

Kościół dominikanów pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Gidlach wzmiankowany jest w literaturze naukowej w opracowaniach katalogowych⁵ oraz syntezach⁶. Adam Miłobędzki uznał go za najświetniejsze dzieło architektury XVII stulecia na ziemi siedleckiej⁷. Zainteresowanie wzbudza poprzez oryginalny krzyżowy plan⁸. Wymienia się przy tym nazwisko Jana Buszta jako domniemanego twórcy tej budowli⁹. Podstawą tego twierdzenia jest odpis kontraktu w księdze narad konwentu gidelskiego. Jak dotąd, nie przeanalizowano jednak ani zachowanego odpisu kontraktu, ani pozostałych akt odnoszących się do budowy, tj. licznych zapisów na ten temat w księdze wydatków klasztoru. Badania tych archiwaliów zapoczątkował niezwykle zasłużony badacz gidelskiego sanktuarium — dominikanin O. Robert Świątochowski. W pozostawionym maszynopisie opracowania główną uwagę poświęcił funkcjonowaniu miejscowego kamieniołomu i cegielni, nie zajmując się dokładniej samą budową świątyni¹⁰.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie procesu budowy kościoła dominikanów w Gidlach na podstawie szczegółowej analizy zachowanych źródeł archiwalnych. Pozwalają one nie tylko odtworzyć chronologię wznoszenia tej świątyni, ale także niektóre jej uwarunkowania.

Powstanie gidelskiego klasztoru dominikanów łączy się z kultem Najświętszej Marii Panny. W roku 1516 maleńką figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem wyorał w polu rolnik. Odtąd zaczęła się historia pisana posązką, obfitująca w cudowne uzdrowienia i tym podobne zdarzenia¹¹. W roku 1615 Anna z Rusocic Dąbrowska, wdowa po kasztelanie wieluńskim, postanowiła

⁴ P. Krasny, *Fabrica Ecclesiae Ruthenorum. Dzieje cerkwi w Szczepieszynie i jej rozbudowa w latach 1777–1789 w świetle kroniki Jana Karola Lipowieckiego*, Kraków 2010, s. 7.

⁵ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. II: *Województwo łódzkie*, red. J.Z. Łoziński (H. Hohensee-Ciszewska, J.Z. Łoziński, *Powiat radomszczański*), Warszawa 1954, s. 237–239, il. 139, 164, 298, 634.

⁶ A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, t. 1–2 (*Dzieje Sztuki w Polsce*, t. IV, cz. 1), Warszawa 1980, s. 264–266, 270, 277, 278, 408; il. 98, 185, 401, 552, 827, 873.

⁷ A. Miłobędzki, op. cit., t. 1, s. 264–266.

⁸ Tamże, s. 264; P. Gryglewski, *Sanktuaria bernardyńskie w Złoczewie i Świątej Annie. Wpływ funkcji kultowych na architektoniczne wybory*, „*Studia Franciszkańskie*”, 18, 2008, s. 350–351; tenże, *Między sacrum a doczesnością. Przykłady fundacji sanktuariów z terenu Polski środkowej*, [w:] *Programy ideowe w przedsięwzięciach artystycznych w XVI–XVII wieku*, red. I. Rolska-Boruch, *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. X, Lublin 2010, s. 67–73, 82–83.

⁹ A. Miłobędzki, op. cit., t. 1, s. 264–265; M. Wardzyński, *Rzeźba nowożytna w kręgu Jasnej Góry i polskiej prowincji zakonu Paulinów*, 1. *Osrodek rzeźbiarski w Częstochowie pod Jasną Górą 1620–1705*, t. 1–2, Warszawa 2009, t. I, s. 123; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. II, s. 41.

¹⁰ R. Świątochowski, „*Studia nad historią klasztoru OO. Dominikanów w Gidlach. Zbiór artykułów (Kamieniołom, wapiarnia, cegielnia, wytwórnia posadzki i kaflarnia OO. Dominikanów w Gidlach /XVII w.)*”, brak r. i m., mpis, Kraków, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów (dalej cyt.: ADK), sygn. Ao 327.

¹¹ *Dzieje figurki i opis cudownych zdarzeń opisują np.:* ks. J. Trebic, *Historia o cudownym Obrazie Przenajświętszej Panny Mariej który jest w Gidlach...*, Kraków 1636, s. F4–G3; M. Siewkowski, *Dni roczne świętych, błogosławionych, wilebnych i pobożnych sług boskich zakonu kaznodziejskiego [...] z opisaniem kościołów i klasztorów prowincji polskiej zebrane [...]*, Kraków 1743. Zob. też K.M. Żukiewicz OP, *Malutka ale w cuda potężna Matka Boska Gidelska. Nowenna na pamiątkę 25 letniej rocznicy koronacji — 1923–1948*, brak m. 1948.



Ryc. 1. Anton Möller, *Odbudowa świątyni*, 1602, obraz z Sali Podatkowej Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku, w Muzeum Narodowym w Gdańsku, wg: *Hans Vredeman de Vries und die Renaissance im Norden*, München 2002, s. 169, ryc. 14.

Przedstawienie, ukazujące scenę odbudowy świątyni jerozolimskiej przez króla Joasa, osadzone jest w siedemnastowiecznych realiach — robotnicy w strojach z epoki zajęci murowaniem, stawianiem rusztowań, przenoszeniem materiałów i ich podnoszeniem za pomocą dźwigni

Fig. 1. Anton Möller, “The rebuilding of the temple”, 1602, a picture from the Tax Chamber of the Town Hall in Gdańsk, The National Museum in Gdańsk, after: *Hans Vredeman de Vries und die Renaissance im Norden*, München 2002, p. 169, fig. 14.

The scene of the rebuilding of the Jerusalem temple by King Joash is set in seventeenth-century realities — the workers in seventeenth-century clothes are laying bricks, putting up scaffolding, carrying and lifting them with levers

uczcić wizerunek Matki Bożej i jubileusz jego stulecia, zapewniając materialne podstawy funkcjonowania przyszłego sanktuarium. Dnia 5 września roku 1615 w Piotrkowie dokonała zapisu na rzecz zakonu dominikanów, przeznaczając obszerny teren pod budowę przyszłego klasztoru i kościoła: pole, ogród, dwie sadzawki, miejsce pod browar, tj. niemal połowę wsi Gidle, oraz prawo wolnego połowu ryb na pobliskim odcinku Warty i jej dopływach, a także część wsi Wojnowice. Drugą część Wojnowic zapisał dominikanom podstoli sieradzki, Stanisław Stobiecki z Kłomnic. Fundację tę zatwierdził następnie arcybiskup gnieźnieński — prymas Wawrzyniec Gębicki dnia 29 stycznia roku 1621. Jeszcze w roku 1616, dnia 25 listopada, podkomorzy pomorski Jan Oleski z Oleśnicy uczynił zapis mszalny na rzecz powstającego kościoła w Gidlach¹².

II. Organizacja placu budowy i „Fabryka” kościoła

Budowa kościoła dominikanów w Gidlach przebiegała zapewne w sposób typowy dla współczesnych jej inwestycji tego rodzaju na ziemiach Rzeczypospolitej. Prowadzono ją zgodnie z panującymi wówczas zasadami, regulowanymi przez system cechowy, któremu podporządkowani byli także miejscowi budowniczowie — muratorzy¹³. Organizacja placu budowy

¹² ADK, zespół akt Klasztoru OO. Dominikanów w Gidlach z lat 1409–1998: sygn. Gi (dalej cyt.: ADK, Gi), 219, s. 193–194; R. Świętochowski, op. cit., s. 2–3.

¹³ Z. Rewski, *Majstersztyk krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy XVI–XIX wieku*, Studia z Historii Sztuki Polskiej, t. V, Wrocław 1954.

i warsztatu budowlanego wykraczała poza ramy „zwykłego”, cechowego warsztatu rzemieślniczego. Związane to było ze znacznym zaangażowaniem siły najemnej, zatrudnianej okresowo przynajmniej do prostszych czynności¹⁴.

Klasztor, będący inwestorem przedsięwzięcia, zawierał osobne umowy z konkretnymi mistrzami lub majstrami, specjalistami danej branży: murarzami (mularzami), cieślami, strycharzami wyrabiającymi cegłę i kamiennikami przygotowującymi łamany kamień do budowy. Wykonywali oni swoją pracę w ramach uzgodnionego jednostkowo dzieła i rozliczali się z niej osobno ze zleceniodawcą. Nie tworzyli jeszcze jednolitego warsztatu-przedsiębiorstwa skupiającego przedstawicieli zblizonych, ale odrębnych zawodów. W ten sam sposób prowadzono na przełomie XVII i XVIII stulecia fabrykę kościoła św. Anny w Krakowie. Zaangażowani w powstanie tego znakomitego dzieła sztuki artyści: architekci, malarze i rzeźbiarze, wykonywali prace jako samodzielni rzemieślnicy, specjalizujący się w określonych technikach (np. rzeźbie drewnianej, stiukach, malowidłach ściennych itp.)¹⁵. Kolejność zawieranych umów i robót wynikała z logiki i specyfiki prac budowlanych. Niewątpliwie taki system pracy wymagał odpowiedniej koordynacji i nadzoru. Dotyczyło to oczywiście każdej budowy świątyni, bez względu na okazałość dekoracji oraz liczbę zaangażowanych specjalistów.

W Gidlach osobą odpowiedzialną za prowadzenie budowy zespołu klasztornego dominikanów był miejscowy przeor. Na naradzie konwentu w roku 1652 zobowiązano go do osobistego kontynuowania dzieła budowy kościoła i klasztoru¹⁶. Było to zgodne z zasadą panującą w klasztorach, za której naruszenie lub zaniedbanie groziły sankcje kościelne¹⁷. W praktyce, zwłaszcza w przypadku prowadzenia większej i dłużej trwającej inwestycji, powoływano czuwającego nad pracami tzw. prefekta fabryki¹⁸. Nie wiadomo, czy w Gidlach wyznaczono taką osobę. W zachowanych archiwaliach brak informacji na ten temat, natomiast pewne poszlaki wskazują, że roboty różnych rzemieślników wznoszących kościół koordynował do pewnego stopnia mistrz mularski Jan (Buszt). Świadczyć o tym może jego obecność przy zawieraniu przez konwent umowy z Fryderykiem Leipeltem na dach świątyni¹⁹, a także fakt pośredniczenia mistrza Jana w przekazaniu Leipelutowi wynagrodzenia jesienią roku 1644²⁰.

Kwestia projektu (planów) kościoła dominikanów w Gidlach i ich autorstwa nie jest jasna. Mularz Jan Buszt, z którym konwent podpisał umowę na zbudowanie świątyni, był majstrem mularskim²¹ i — jak świadczą zachowane przekazy — wykonawcą prac budowlanych. Brak podstaw, aby widzieć w nim także architekta-projektanta lub tzw. konduktora — architekta prowadzącego budowę. Dodatkowym argumentem może być ówczesna praktyka realizacji projektów architektonicznych. Od XVII stulecia następowało rozdzielanie poszczególnych etapów procesu budowy na odrębne zadania oraz stopniowa specjalizacja zawodowa ich wyko-

¹⁴ A. Wyrobisz, *Ze studiów nad budownictwem krakowskim w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Przegl. Hist.”, t. XLIX, 1958, s. 679.

¹⁵ M. Kurzej, *Budowa i dekoracja krakowskiego kościoła św. Anny w świetle źródeł archiwalnych*, [w:] *Fides ars scientia. Studia dedykowane pamięci Księdza Kanonika Augustyna Mednisa*, red. A. Betlej, J. Skrabski, Tamów 2008, s. 300.

¹⁶ ADK, Gi 23, s. 78.

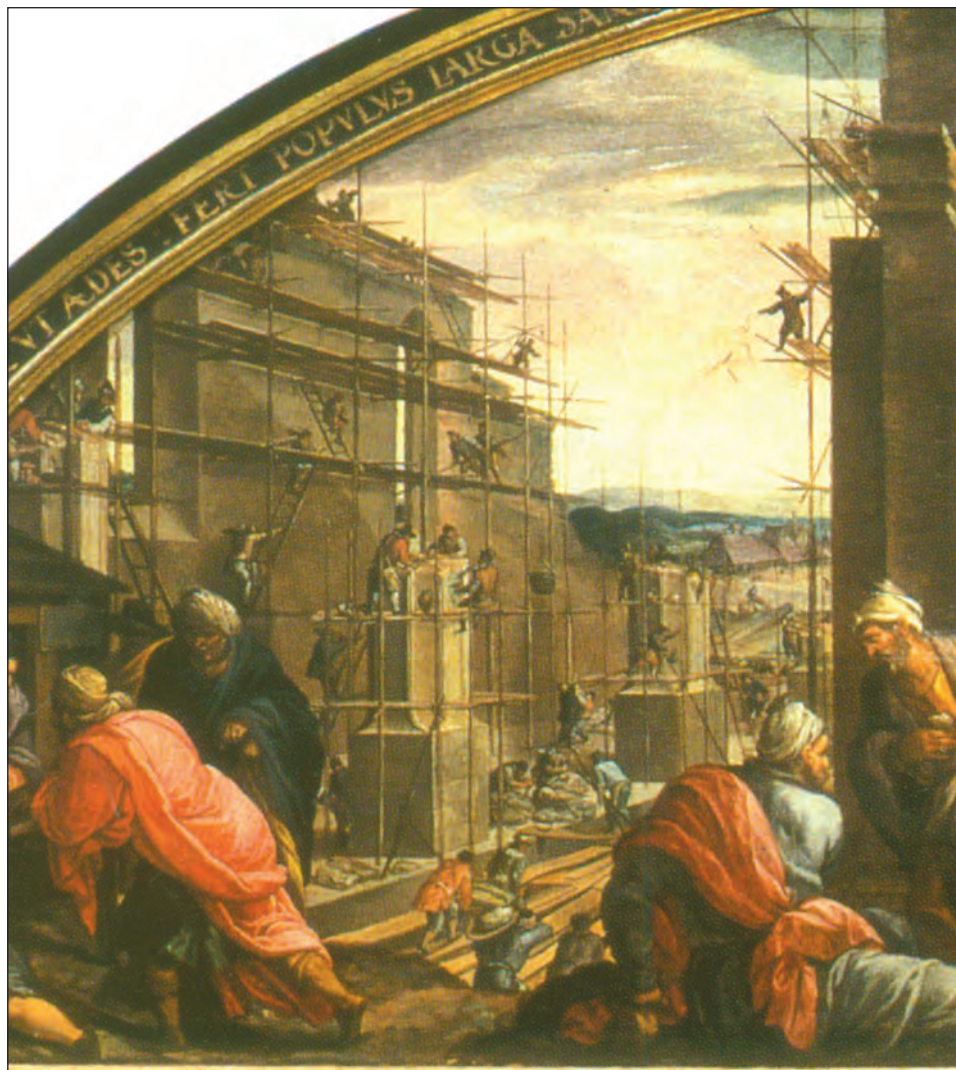
¹⁷ K.R. Prokop, op. cit., s. 178, 301.

¹⁸ T. Mańkowski, *Fabrica ecclesiae*, Prace z Historii Sztuki, V, Warszawa 1946, s. 15–20; K.R. Prokop, op. cit., s. 301.

¹⁹ ADK, Gi 23, s. 39–40. Umowę zawarto *przy bytności Oycow nizey podpisanych, y sławetnego Pana Jana Buszta Mularza, y Pana Endrysa rzemiosla Ciesielskiego z Opawy*.

²⁰ ADK, Gi 188, s. 43: wzmianka z roku 1644 o wypłaceniu „Friderikowi przez P. Jana mularza” kwoty 56 florenów wynagrodzenia.

²¹ ADK, Gi 23, s. 14–15.



Ryc. 2. A. Möller, *Odbudowa świątyni*, 1602. Fragment. Mularze przy pracy

Fig. 2. A. Möller, "The rebuilding of the temple", 1602. Fragment. Bricklayers at work

nawców²². Obserwuje się wyraźny podział zadań pomiędzy autora projektu — architekta i realizatora — wykonawcę²³. Często kto inny sporządzał projekt rysunkowy lub plan budowli i model, kto inny natomiast go urzeczywistniał. Ten ostatni prowadził budowę wraz z czeladnikami, nadzorując robotę rzemieślników, albo sam podejmował niektóre prace, wymagające odpowied-

²² A. Miłobędzki, op. cit., s. 42–47; P. Krasny, *Zawody i specjalności architektoniczne w Polsce w epoce nowożytnej*, [w:] *Architekt — budowniczy — mistrz murarski. Materiały z sesji naukowej Instytutu Sztuki PAN, Warszawa, 24–25 listopada 2004 roku*, red. H. Faryna-Paszkwicz, M. Omilanowska, J. Sito, Warszawa 2007, s. 55–56.

²³ T. Mańkowski, op. cit., s. 40, 51.

nich kwalifikacji, niekiedy też koniecznych zmian w projekcie itp.²⁴ Złożoność tę najlepiej odaje „fabryka budowy” kolegiaty św. Anny w Krakowie. Świątynię tę wyróżnia niezwykle bogactwo okazałego pod względem ikonograficznym i formalnym wystroju, ale także, co dla nas istotne, fakt zachowania dokładnych zapisków archiwalnych odnoszących się do procesu wznoszenia i ozdabiania tej budowli²⁵. Czołową rolę odgrywał w niej ks. Sebastian Piskorski — dyrektor fabryki, określanej też jako *principalis architectus*. Nie będąc wprawdzie architektem, był on nie tylko rzeczywistym kierownikiem prac, ale także głównym decydem w sprawie kształtu architektonicznego świątyni oraz formy i ikonografii jej wystroju. Był pomysłodawcą rozwiązań, które następnie rysowali projektanci, zaś urzeczywistniali w materiale jeszcze inni twórcy²⁶. Architektem prowadzącym i nadzorującym prace budowlane na miejscu był natomiast Franciszek Solari, określanej z kolei jako *architekt a fundamentis*²⁷. Nie był on autorem projektu świątyni, który sporządził najprawdopodobniej architekt Tylman z Gameren²⁸. Według jego planów Solari prowadził budowę, korygował niektóre plany i sporządzał szczegółowe projekty wykonawcze, na przykład detali architektonicznych, z których później wykonywano modele do odkuwania przez kamieniarzy²⁹. Taki sposób realizowania planu „wyściowego” poprzez stopniowe uszczegółowianie wiązał się nie tylko ze wspomnianym podziałem pracy na projekt i wykonawstwo, ale też z pewną ogólnością projektu „zasadniczego”, którego skala ograniczona była wówczas maksymalną wielkością kart, jakie produkować mogły papiernie³⁰.

Podobny obraz procesu budowy siedemnastowiecznej świątyni ukazuje historia kościoła wizytek w Krakowie. Jej projektantem był architekt Jan Solari. Zgodnie z umową zawartą w roku 1687 miał on kierować budową, wypłacać pieniądze zatrudnionym robotnikom, a także pilnować, by nie dochodziło do pijaństwa i kradzieży³¹. Architekt ten zatem łączyć miał rolę projektanta z rolą prowadzącego budowę na miejscu. Ostatecznie kierownictwo budowy powierzono ks. Stanisławowi Solskiemu. Jak twierdzi Siostra Salezja Ignaszewska, jego zaangażowanie w budowę było tak duże, że „można go uznać właściwie za architekta tych budowli”. Ks. Solski sporządzał także dokładne plany poszczególnych elementów, np. więźby dachowej, korygując niektóre wcześniejsze projekty³².

Wszystkie te przykłady pokazują, jak złożony i „wielostopniowy” był proces projektowania i realizowania architektury w dobie nowożytnej. Podobnie zapewne było przy budowie kościoła dominikańskiego w Gidlach. Niestety w jego przypadku nie dysponujemy tak dokładnymi zapiskami źródłowymi, pozwalającymi poznać proces projektowania świątyni³³.

²⁴ Z. Bania, *Od fundatora do wykonawcy. Twórcy architektury XVII–XVIII wieku w Polsce*, [w:] *Architekt — budowniczy — mistrz murarski...*, s. 47–49.

²⁵ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rkps. 318: *Rationes Perceptorum et Expensorum Pro Fabrica Ecclesiae S[anctae] Annae Crac[oviensis]*; A. Buchowski, *Gloria Domini super Templum...*, Cracoviae 1703.

²⁶ J. Kracik, op. cit., s. 16–19, 23–29, 34–40; M. Kurzej, op. cit., s. 276, 279–281.

²⁷ M. Kurzej, op. cit., s. 278.

²⁸ Na temat autorstwa projektu zob. ostatnio: M. Kurzej, op. cit., s. 272–276, tam stan badań i wcześniejsza literatura.

²⁹ M. Kurzej, op. cit., s. 278.

³⁰ Szerzej na ten temat: A. Gruszecki, *Projekt a ostateczny kształt detalu architektonicznego w XVI–XVII wieku*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, red. Z. Bania i in., Warszawa 1988, s. 251–257.

³¹ F.S. Ignaszewska, *Fundacja Małachowskiego*, „Rocznik Krakowski”, t. XLVII, 1976, s. 92–93; A. Włodarek, *Kontrakt z Janem Solskim na budowę kościoła i klasztoru*, [w:] *Życie sen krótki. Skarby krakowskich wizytek. Katalog wystawy*, Kraków 2010, s. 26–27.

³² F.S. Ignaszewska, op. cit., s. 94–95.

³³ Mamy tu do czynienia z brakiem interesujących nas przekazów źródłowych, mimo iż klasztoru gidelskiego nie nawiedzały klęski żywiołowe i kasaty powodujące zwykle zniszczenie archiwów.



Ryc. 3. A. Möller, *Odbudowa świątyni*, 1602. Fragment. Mularze przy pracy

Fig. 3. A. Möller, "The rebuilding of the temple", 1602. Fragment. Bricklayers at work

Dla potrzeb „fabryki kościoła”, tj. budowy kościoła i klasztoru, dominikanie wspierani przez fundatorów zorganizowali odpowiedni plac budowy i zaplecze materiałowe. Już w roku 1617, tj. dwa lata po przybyciu do Gidel, uruchomili własną cegielnię, a rok później (1618) kamieniołom. Działyły one do roku 1690³⁴.

Kamieniołom zwany Górą położony był w odległości około jednego kilometra na północ od klasztoru³⁵. Część Góry zapisała dominikanom Anna Dąbrowska, pozostałą część Zuzanna

³⁴ ADK, Ao 327, s. 7, 226–239; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 3, 8–15.

³⁵ ADK, Gi 219, s. 217; ADK, Ao 327, s. 226; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 8.

Oleska kartuzom³⁶. Formalnie dominikanie mieli w tej nieruchomości tylko pewien udział. Przez lata korzystali jednak z kamieniołomu, z woli podkomorzyny koronnej Zuzanny z Przeręba Oleskiej, głównej „dobrodziejki” klasztoru. W roku 1644 Oleska pozwoliła dominikanom wydobywać i łamać kamień z góry położonej na gruncie będącym własnością jej i OO. Kartuzów. Zgodnie z wolą donatorki, uzyskiwany materiał budowlany dominikanie przeznaczyć mogli wyłącznie na murowanie nowego kościoła klasztornego³⁷. Z powodu długotrwałego sporu z kartuzami o prawo do korzystania z kamieniołomu, a zapewne także z uwagi na konieczność zapewnienia większej ilości materiału budowlanego, dominikanie korzystali także z innych złóż kamienia. Pozyskiwano go z bliższych i dalszych okolic: z tak zwanej Góry Zakrzowskiej (Zakrzewa) w latach 1636–1662, z Lutosławic (1636), Kodręba i Kłobucka (1638), z Mstowa — z kamieniołomu kanoników regularnych (1642–1647), Zagórza (1646), Dmienina (1646–1647) i Kruszyny (1660)³⁸.

Zgromadzenie niezbędnej ilości kamienia było konieczne od początku budowy. Znaczenie tego materiału wyjaśnia anonimowy autor *Krótkiej nauki budowniczej podług nieba i zwyczaju polskiego*: „Kamień łupany, gdzie się znajdzie, wielka do murowania pomoc. Bo z niegoż wapno być może. Z samego jednak kamienia mur nietrwały, chyba gdy ciosany, ale to nie Polakom koszt”³⁹. Także w Gidlach kamień wykorzystywano nie tyle do budowy murów, wznoszonych głównie z cegły, tylko z dodatkiem kamienia⁴⁰, ale przede wszystkim do produkcji wapna, z którego wyrabiano niezbędną zaprawę⁴¹. O zużyciu kamienia do budowy informuje księga wydatków. Na przykład w latach 1635–1638 kamiennik Mateusz wydobyl 40 sążni kamienia⁴².

Drugi podstawowy budulec — cegłę wyrabiano wyłącznie na miejscu, nieopodal kościoła. Sprzyjały temu pobliskie pokłady gliny odpowiedniej do jej wyrobu⁴³. Rozmiary cegieł wytwarzanych w cegielni gidelskiej wynoszą: 30×15,5×5–5,5 cm; 28×13,5×5,5 cm⁴⁴. Są zatem zbliżone, choć nie identyczne (zwłaszcza ich grubość), z rozmiarami zalecanymi na przykład w cytowanym już siedemnastowiecznym poradniku architektonicznym⁴⁵. Cegielnia gidelska usytuowana była zapewne obok budowanego kościoła, zaś glinę wydobywano niedaleko od kamieniołomu⁴⁶. Z roku 1617 pochodzą pierwsze zapiski o wydatkach na cegielnię, z 1623 r. — o wypalanej cegle (2600 sztuk), zaś z 1634 r. — o budowie nowego pieca do wypalania cegieł. W 1649 r. wzmiankowane są dwa piece — jeden do wyrobu cegły, drugi do produkcji wapna⁴⁷. Po roku 1674 nastąpił spadek wydatków na cegielnię, związany zapewne z zakończeniem budowy kościoła i klasztoru. W latach 1676–1678 cegielnię oddano w dzierżawę, następnie zaś przestawiono na produkcję kafli, głównie jednak także na własne potrzeby⁴⁸.

³⁶ ADK, Gi 219, s. 195; R. Świętochowski, „W 450 rocznicę wyorania cudownego posążka Matki Boskiej Gidelskiej”, mpis, Kraków 1966, s. 4.

³⁷ ADK, Gi 115, s. 11.

³⁸ ADK, Gi 219, s. 217; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 4.

³⁹ *Krótką nauką budowniczą dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, oprac. A. Miłobędzki, Teksty Źródłowe do Dziejów Teorii Sztuki, t. VII, Wrocław 1957, [B1 v.], s. 8.

⁴⁰ Mury kościoła dominikanów w Gidlach wzniesione są w technice mieszanej, tj. z cegły i miejscowego kamienia, przy czym procent tego ostatniego znaczący jest jedynie w kaplicy Matki Bożej.

⁴¹ *Krótką nauką...* [B1 v.], s. 8.

⁴² ADK, Ao 327, s. 219; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 5.

⁴³ Tamże, s. 8–15.

⁴⁴ Tamże, s. 11.

⁴⁵ *Krótką nauką...* [B1 v.], s. 8: „forma cegły taka niech będzie, aby pół łokcia wzdłuż [tj. ok. 29 cm — P.D.], wszereć ćwierć [ok. 14 cm — P.D.], wmiąsz [grubość] pół ćwierci [ok. 7 cm — P.D.]”.

⁴⁶ ADK, Gi 219, s. 217; ADK, Ao 327, s. 226; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 8.

⁴⁷ Tamże, s. 8.

⁴⁸ Tamże, s. 16.



Ryc. 4. Gidle, kościół dominikanów, wnętrze nawy głównej i prezbiterium.
Stan obecny. Fot. P. Dettloff

Fig. 4. Gidle, the Dominican church, the interior of the nave and presbytery.
The present condition. Photo by P. Dettloff

Organizacja cegielni odpowiadała siedemnastowiecznej praktyce wznoszenia murowanych budowli w Polsce. Zakładanie małych wytwórni cegieł na potrzeby budowy, zwłaszcza prowadzonej poza większymi ośrodkami miejskimi, zalecał autor *Krótkiej nauki budowniczej*...⁴⁹: „[...] wszystkich, którzy są kondycji po temu [aby murować — P.D.] i majątności mają z lasami, namawiam, aby sobie cegielnie budowali. Rzecz mała, niekosztowna, a bardzo potrzebna. Co bowiem łatwiejszego, jak szopę postawić, słomą pokryć i przy nim piec z surowej cegły, który się sam potem wypali. A takie jest niedbalstwo w tym polskie, że nigdzie, tylko przy mieście i to wielkim, cegły nie dostaniesz, jako rzeczy drogiej i kosztownej. I z tego niedbalstwa pochodzi, że takie rzatkie mury w Polsce [...]”⁵⁰. Publikacja ta wydana została w roku 1659, ale jako praktyczny poradnik odpowiadała zapewne już wcześniejszym realiom⁵¹. Zakładanie własnych cegielni przy budowie nowych placówek było praktyką bardzo często stosowaną przez zakony na ziemiach Rzeczypospolitej. Cegielnie takie organizowali na przykład karmelici boski⁵². W praktyce tej celowali jednak chyba dominikanie, którzy przy większości swoich nowo zakładanych placówek posiadali cegielnie. Ich liczba sięgała kilkunastu. Służyły one budowie klasztorów i kościołów, a warszawska cegielnia dodatkowo przynosiła zyski. Wytwórnia ta stała się bowiem nie tylko zapleczem materiałowym budowy miejscowego klasztoru, ale też dochodowym przedsiębiorstwem, działającym aż do XVIII stulecia⁵³.

W *Liber expensarum* klasztoru gidelskiego nieprzypadkowo nie odnotowano wydatków na cegły, a tylko koszty robocizny strycharza przy ich wykonaniu. Najprawdopodobniej podobnie było z drewnem, które dostarczano z lasów klasztornych⁵⁴ albo otrzymywano jako dary w naturze składane na budowę przez okolicznych właścicieli dóbr ziemskich⁵⁵. Korzystanie z własnych materiałów, tj. gliny do wyrobu cegieł a także kamieni i drewna, znacznie obniżało koszty budowy. Według ustaleń Andrzeja Wyrobisza, cena materiałów przewyższała w tym czasie znacznie koszt robocizny⁵⁶.

III. Wykonawcy

W proces budowy kościoła zaangażowany był zespół wyspecjalizowanych rzemieślników oraz niezbędna siła robocza. Na podstawie zachowanych przekazów nie da się ustalić dokładnej liczby osób pracujących przy wznoszeniu świątyni. Nie odnotowano jej w księdze wydatków klasztoru, ograniczając się do lakonicznych informacji o wypłatach: „na mularza”, „na mularzy”, „na mularczyków”, „na kamiennika”, „kamienników”, itp.⁵⁷ Bardziej szczegółowe dane są rzadkie i wrywkowe. Wiadomo na przykład, że w październiku i listopadzie roku 1631 zatrudniono 18 mężczyzn przy kamieniołomie⁵⁸. Zaangażowanie tak licznej siły roboczej wiązało się

⁴⁹ *Krótką nauka*...

⁵⁰ Tamże, [B1 r.-v.], s. 7–8.

⁵¹ *Krótką nauka*...

⁵² M. Brykowska, *Architektura karmelitów boskich w XVII–XVIII wieku*, Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, XVIII, Warszawa 1991, s. 29.

⁵³ R. Świętochowski, *Cegielnia OO. Dominikanów w Warszawie*, „Kw.HKM”, R. XIX, 1971, nr 2, s. 203–204.

⁵⁴ ADK, Gi 188, s. 24: „stolarzowi z Pławna od roboty ram dębowych ze swego drewna i od okiennic z naszego drewna 2.6.”.

⁵⁵ Zastanawiający jest bowiem niemal całkowity brak informacji o wydatkach na ten materiał. Wiadomo natomiast, że np. w roku 1644 do budowy dostarczano drewno darowane przez właścicieli pobliskich lasów „puszczy garnkowskiej”, ADK, GI 188, s. 19.

⁵⁶ A. Wyrobisz, op. cit., s. 677.

⁵⁷ ADK, Gi 187, s. 540, 559, 561 i n., 697, 718; ADK, Gi 188, s. 17, 33 i n.

⁵⁸ ADK, Ao 327, s. 219; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 5.



Ryc. 5. Gidle, kościół dominikanów, wnętrze nawy bocznej. Stan obecny. Fot. P. Dettloff

Fig. 5. Gidle, the Dominican church, the interior of the aisle. The present condition.
Photo by P. Dettloff

z odkrywaniem i wydobywaniem złóż kamienia. W roku 1646 opłacano w Gidlach trzech mularzy i pięciu pomocników⁵⁹, a w roku 1649 czterech mularzy i trzech pomocników⁶⁰. Pierwsza z wymienionych dat (rok 1631) dotyczy początku inwestycji, kiedy gromadzono jeszcze materiały do budowy, natomiast dwie ostatnie informacje (z lat 1646 i 1649) dotyczą końcowego etapu prac, gdy mury świątyni już stały. Liczba osób zatrudnionych przy budowie ulegała zmianie, w zależności od bieżących potrzeb, stopnia zaawansowania i intensywności prac. Analizując wydatki poniesione przez klasztor na tygodniowe wynagrodzenie dla mularzy oraz biorąc pod uwagę przeciętne wynagrodzenie tygodniowe murarza⁶¹, ostrożnie przyjąć można, że przy budowie kościoła dominikańskiego w Gidlach pracowało przeciętnie około ośmiu rzemieślników o tej specjalizacji. W ciągu niemal dwudziestu lat budowy ich liczba zmieniała się, oscylując pomiędzy sześcioma⁶² a dwunastoma⁶³. Dodając wykonawców z innych branż — cieśli, strycharzy i kamienników, przy budowie pracował zespół złożony maksymalnie z około dwudziestu osób⁶⁴.

Wydaje się, że liczba rzemieślników zatrudnionych przy fabryce kościoła w Gidlach nie była zbyt wysoka. Do wznoszenia budowli o zbliżonych rozmiarach w tym czasie zaangażowanych być mogło nawet kilkadziesiąt osób. Przy budowie klasztoru karmelitów bosych we Lwowie w roku 1635 zatrudniono 10 murarzy i 35 pomocników⁶⁵. Przy wznoszeniu krakowskiego kościoła św. Anny w roku 1694, czyli w okresie najbardziej wyężonych prac budowlanych, zatrudnionych było aż 18 murarzy i 28 pomocników. Dwa lata później, gdy tempo robót już spadło, przy inwestycji tej pracowało już tylko od czterech do dziewięciu murarzy⁶⁶.

Niezbyt liczny zespół budowniczych wiązać się mógł z geograficznym usytuowaniem Gidel, będących małą miejscowością położoną na uboczu, z dala od większych ośrodków. Duże miasta, jak Kraków czy Lwów, dysponowały większą liczbą warsztatów i rzemieślników budowlanych⁶⁷. Stosunkowo niewielka liczba fachowców zaangażowanych w budowę kościoła dominikańskiego w Gidlach tłumaczyć może powolne tempo jego wznoszenia. Być może dlatego wspomniany już Jan Mularz (Buszta) nie tylko pracował przy budowie w Gidlach, ale również dzierżawił klasztorną karcznię⁶⁸.

Prace budowlane prowadzono zasadniczo od wiosny do jesieni. Długość sezonu nie była stała, zależała zapewne od pogody i od środków, jakimi aktualnie dysponował inwestor. I tak na przykład w roku 1632 budowano od maja do sierpnia⁶⁹, zaś w roku 1635 od marca do października⁷⁰. Długość sezonu miała wpływ na postęp i czas wznoszenia świątyni. Dodatkowo działał czynnik ludzki. W księdze wydatków klasztoru odnajdujemy niekiedy kąśliwe określenia wykonawców, jak na przykład przy wypłacie „Strycharzowi leniwemu”. W tym przypadku nie mamy do czynienia przecież z prawdziwym nazwiskiem, gdyż w kolejnych notach określe-

⁵⁹ ADK, Gi 188, s. 98 i n.

⁶⁰ Tamże, s. 193.

⁶¹ Ponieważ średnia stawka wynagrodzenia wynosiła około 5 florenów (o czym poniżej), na jej podstawie można obliczyć orientacyjną liczbę zatrudnionych mularzy.

⁶² ADK, Gi 187, s. 542, 544, 589, 591, 668, 698, 722–723, 730.

⁶³ Tamże, s. 664.

⁶⁴ O liczbie pozostałych zatrudnionych rzemieślników zob. poniżej.

⁶⁵ O. Benignus Wanat, *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory Karmelitów i Karmelitanek Bosych w Polsce 1605–1975*, Kraków 1979, s. 179.

⁶⁶ J. Kracik, op. cit., s. 31.

⁶⁷ A. Wyrobisz, op. cit., s. 670 i n.

⁶⁸ ADK, Gi 187, s. 61, 103.

⁶⁹ Tamże, s. 521–523, 525–528.

⁷⁰ Tamże, s. 566–575.



Ryc. 6. Gidle, kościół dominikanów, fasada. Stan obecny. Fot. P. Dettloff

Fig. 6. Gidle, the Dominican church, the facade. The present condition. Photo by P. Dettloff

nie to już się nie pojawia⁷¹. W rachunkach znajdują się też uwagi dotyczące opieszałości zatrudnionych rzemieślników. I tak na przykład w czerwcu roku 1646 zanotowano z przyganą, że wypłacono „Cieślom, co przysli do roboty dość nierychło”⁷². Próbując zaradzić tym problemom, konwent nierzadko zachęcał do bardziej wydajnej pracy, fundując robotnikom alkohol — piwo lub gorzałkę⁷³, na przykład latem roku 1644: „Mularzom, aby ochotniejsi byli”⁷⁴. Jak można przypuszczać, była to stała praktyka na placach budowy.

W księdze wydatków klasztoru pojawiają się imiona niektórych zatrudnionych wykonawców. Oprócz najczęściej występującego Jana Mularza⁷⁵, zanotowano następujących rzemieślników: Jana strycharza (1642)⁷⁶, Jakuba kamiennika (1642)⁷⁷, Wojciecha stolarza (1642)⁷⁸, Pawła Marcjusia (wykonującego tarcice w 1642 r.)⁷⁹, Martusa (łamiącego kamień w 1633 r.)⁸⁰, ślusarza Mathiasa (1641)⁸¹, strycharza Jakuba⁸², cieśli Andrysa⁸³, Hanusa architekta cieśli⁸⁴, Fiderika (zapewne Lepielta)⁸⁵, mularza Andrzeja i Jakuba pomocnika (1648)⁸⁶, Jana kamiennika (1654)⁸⁷. Zwraca uwagę zaangażowanie fachowców z regionu, na przykład: stolarza radomskiego (tj. zapewne radomszczańskiego) Mathiasa (w 1640 r.)⁸⁸, mularza Jana z Koniecpola (1649 r.)⁸⁹, strycharza Walentego z Radomska (1654 r.)⁹⁰ oraz wzmiankowanego, ale już bez imienia, stolarza z Pławna (1644 r.)⁹¹. Do tej grupy, obejmującej zapewne także większość pozostałych, wymienionych rzemieślników, zaliczał się także obcokrajowiec — Friderik Laipelt, „Narodu Niemieckiego Architekt y mieszczanin Łowiecki”⁹², najwyraźniej już wcześniej zadowolony w miejscowym środowisku (łowickim). Przybyszem z dalekiej Opawy był „Pan Endrys rzemieślnik Ciesielskiego”⁹³, ale i on mógł zapewne działać już wcześniej w tym regionie.

IV. Rozliczenia

Wydatki zapisywane w *Liber expensarum* klasztoru gidelskiego rozliczane były we florenach i złotych⁹⁴. W siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej złoty polski był odpowiednikiem monety złotej zwanej florenem. Liczył 30 groszy⁹⁵.

⁷¹ Tamże, s. 732.

⁷² ADK, Gi 188, s. 100.

⁷³ Świadczą o tym liczne inne wzmianki, m.in.: ADK, Gi 187, s. 561; ADK, Gi 188, s. 20, 34.

⁷⁴ Tamże, s. 32.

⁷⁵ ADK, Gi 187, s. 512, 533, 538 i n.

⁷⁶ Tamże, s. 715.

⁷⁷ Tamże, s. 718, 721 i n.

⁷⁸ Tamże, s. 715.

⁷⁹ Tamże, s. 733.

⁸⁰ Tamże, s. 562.

⁸¹ Tamże, s. 698.

⁸² ADK, Gi 188, s. 28.

⁸³ Tamże, s. 15.

⁸⁴ Tamże, s. 15.

⁸⁵ Tamże, s. 43.

⁸⁶ Tamże, s. 152 i n.

⁸⁷ Tamże, s. 399.

⁸⁸ Tamże, s. 669.

⁸⁹ Tamże, s. 201.

⁹⁰ Tamże, s. 402.

⁹¹ Tamże, s. 24.

⁹² ADK, Gi 23, s. 39.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ ADK, Gi 187: Do roku 1644 wydatki odnotowywane we florenach i groszach, od roku 1645 (ADK, Gi 188) najczęściej tabelarycznie, niekiedy z podaniem: złote i grosze.

⁹⁵ M. Gumowski, *Podręcznik numizmatyki polskiej*, Kraków 1914, s. 48–49, 74.

W Gidlach robotę murarską obliczano i rozliczano w sążniach i prętach⁹⁶. Sążeń tzw. polski był wielkością miary odpowiadającą trzem małym lub dwóm dużym łokciom. Sam łokieć na obszarze Polski liczył średnio 59,5 cm⁹⁷. Wielkość sążnia stosowanego przy budowie kościoła dominikanów w Gidlach precyzuje zresztą zapis umowy z budowniczym Janem Busztem. Miał on mianowicie „[...] brać od sążni murów, to jest od trzech łokci mularskich na krzysz złotych sześć y puł złotego, z których ma zawsze brać za każdy sążeń ex nunc pięć złotych, a zostawa pułtora złotego na dalszą robotę [...]”⁹⁸. Stawkę w późniejszym okresie budowy zmniejszano. Za sążeń zbudowanego muru w roku 1635 konwent płacił mularzom po 2.5, 4, 5, 5.25, 4.88 zł⁹⁹. Z kolei kamień do budowy rozliczano w „stosach”, za które płacono w Gidlach 4 zł od sztuki (tj. stosu)¹⁰⁰. Niestety nie precyzowano, jaką wielkość obejmował stos. Możemy przypuszczać, że zbliżony był w rozmiarach do sążni, skoro płacono za niego tyle samo, co za sążeń wybudowanego muru.

Ten sposób rozliczenia według ilości wzniesionych murów odpowiadał w praktyce współczesnemu nam systemowi pracy na akord. Stosowano go zapewne, chcąc przyspieszyć roboty i zachęcić rzemieślników do efektywniejszej pracy. O pojawiających się problemach z pracowitością była już mowa powyżej. Wynagrodzenie od ilości wykonanej roboty, tj. wymurowanych sążni, jakkolwiek ustalone w kontrakcie o budowę, nie było jednak jedynym ani też najczęstszym sposobem rozliczeń. W Gidlach poza jednym rokiem — 1635, kiedy to rozliczano się wyłącznie z sążni zbudowanych murów, w księdze wydatków klasztoru odnotowywano płace rzemieślników za tydzień pracy, tj. sześć dni. Największą stawkę tygodniową wynagrodzenia otrzymywali murarze, następnie cieśle i stolarze, kamiennicy i strycharze. W księdze wydatków najwyższe sumy związane z budową otrzymywał Jan Mularz, względnie mularze. W obu przypadkach były to wypłaty dla całego zespołu murarzy¹⁰¹. Średnia stawka wynagrodzenia murarza ulegała tylko nieznacznym wahaniom¹⁰² i wynosiła około 5 florenów¹⁰³. Pomocnicy murarscy zarabiali od jednego do dwóch florenów (złotych) tygodniowo¹⁰⁴. Prace murarskie wyceniane były tak samo jak tynkarskie¹⁰⁵, natomiast stosunkowo tanio wypadało układanie posadzki, przy której pracował jeden mularz, ale co najmniej kilku pomocników¹⁰⁶. Być może zadaniem mularza (majstra) było tu tylko doglądanie roboty i nadzór nad wykonawcami.

Oprócz rozliczeń tygodniowych i według wymurowanych sążni, w księdze wydatków klasztoru figurują znaczne kwoty, dochodzące do kilkudziesięciu lub nawet setki złotych. Wypłacano je zwykle „Panu Janowi Mularzowi *ad rationem*”¹⁰⁷. Chodzi tu o wynagrodzenie zespołu za wykonaną pracę „według umowy”, czyli sążni, bądź tygodni pracy, ale rozliczanych

⁹⁶ ADK, Ao 327, s. 219; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 5.

⁹⁷ E. Stamm, *Staropolskie miary*, Warszawa 1938, s. 23, 29, 31.

⁹⁸ ADK, Gi 23, s. 14.

⁹⁹ Stawki obliczono dzieląc liczbę sążni przez kwoty wynagrodzenia zanotowane w księdze wydatków, ADK, Gi 187, s. 570–573, 575.

¹⁰⁰ ADK, Ao 327, s. 219; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 5.

¹⁰¹ ADK, Gi 187, s. 718–719: „Janowi Mularzowi za tydzień 30, Panom Mularzom za tydzień 25, Panu Mularzowi za tydzień 30”.

¹⁰² Różnice wynikały zapewne ze zmieniającej się liczby robotników, niemniej jednak w obrębie sezonu były one niewielkie: ADK, Gi 188, s. 38–76. Przykładowo w latach 1632–1633 wypłaty tygodniowe wynosiły 20, potem 30, w roku 1644 — 37.15, ADK, Gi 187, s. 522–539; ADK, Gi 188, s. 16–41.

¹⁰³ ADK, Gi 188, s. 126–131: „Czterem mularzom za tydzień [...] 21,25”; tamże, s. 152: „mularzowi Andrzejowi za tydzień [...] 5”; ADK, Gi 188, s. 152: „Jakubowi Pomocnikowi 1,2”. Por. też ADK, Gi 188, s. 97–103, 193–201.

¹⁰⁴ ADK, Gi 188, s. 97–103: „[...] 3 mularzom za tydzień 16, 5 pomocnikom 10”.

¹⁰⁵ Por. ADK, Gi 188, s. 13–131 z ADK, Gi 188, s. 238–259.

¹⁰⁶ ADK, Gi 188, s. 234–236: „Mularzowi za kładzenie posadzki za tydzień 3, Pomocnikom za tydzień 9”.

¹⁰⁷ ADK, Gi 187, s. 566, 571, 583, 591, 594–595.

być może rodzajem ryczałtu za prace wykonane lub w poczet zadatku za część następnych¹⁰⁸. Zwrot ten jest zresztą stosowany w pewnym okresie także w przypadku innych rzemieślników — strycharzy i kamienników¹⁰⁹.

W roku 1665 przy budowie sklepienia zakrystii prowadzący prace majster mularski, Jan Dworakowski, otrzymywać miał aż dziewięć złotych tygodniowo. Nie wliczano w to wynagrodzenia dla jego pomocników i czeladzi¹¹⁰, wypłacane osobno. Wyższe wynagrodzenie w porównaniu z wcześniejszymi o lat dwadzieścia wypłatami klasztoru dla mularzy spowodowane było zapewne ogólnym wzrostem płac nominalnych wobec spadku wartości pieniądza¹¹¹. Należy też wziąć pod uwagę, że nie były to tylko zwykłe roboty murarskie, ale też artystyczne — sztukatorskie.

Cieśle pobierali wynagrodzenie tygodniowe, porównywalne do płac murarzy. Niestety nie znamy w ogóle liczby pracujących cieśli. Sądząc z wysokości wypłat (najczęściej 20 lub 30 fl.)¹¹² mogło ich być od czterech do sześciu. Rozliczali się grupowo. Klasztor wypłacał pieniądze „cieślom” lub „cieśli z pomocnikami”¹¹³, względnie jednemu z mistrzów ciesielskich, np. Andrysowi Cieśli, pełniącemu podobną rolę, jak Jan Mularz wśród murarzy.

Strycharze rozliczani byli także tygodniowo¹¹⁴. Ich pobory były najniższe. Zwykle była to kwota 2 florenów (lub złotych) na osobę za 6 dni¹¹⁵. Liczba strycharzy nie przekraczała chyba trzech¹¹⁶, choć bardzo często w rozliczeniach pojawia się tylko jeden rzemieślnik. Niekiedy odbierał on większą kwotę, zapewne wówczas, gdy przeznaczona była dla współpracowników lub pomocników¹¹⁷.

Niskie kwoty figurują także w wydatkach na kamienników, wylamujących kamień i wyrabiających wapno. Rozliczali się oni od ilości dostarczonego kamienia, tj. od tzw. stosu, za który przez cały okres budowy otrzymywali stałą kwotę 4 florenów (później złotych)¹¹⁸. Maksymalną ilość kamieni — 50 stosów pozyskano w roku 1639¹¹⁹.

Sposób rozliczeń z rzemieślnikami według ustalonych jednostek czasowych, tj. tygodni, jak również stawki wynagrodzeń, zdają się być zbliżone do najczęściej wówczas spotykanych na placach budowy. Dowodzą tego konkretne przykłady. Cieśle zatrudnieni przy pokrywaniu gontem bramy Ruskiej we Lwowie w roku 1646 otrzymywali średnio po 8 groszy dniówki¹²⁰, co daje kwotę około 1,5 florena (złotego). Dwanaście groszy wynosiła z kolei dniówka robotnika zatrudnionego w warszawskiej cegielni dominikanów w roku 1667. Podobnie jak gdzie indziej rozliczano się tu tygodniowo¹²¹. Stawki te wpisują się zasadniczo w obliczenia cen towarów i usług w XVII wieku, na przykład w Krakowie. Obserwować w nich można rosnące

¹⁰⁸ „Panu Janowi Mularzowi *ad rationem* przyszłych robót 150”, ADK, Gi 187, s. 661; „Panu Janowi Mularzowi zadatku Mularczykom”, ADK, Gi 188, s. 171.

¹⁰⁹ ADK, Gi 187, s. 553–591, 640 i n.

¹¹⁰ ADK, Gi 23, s. 100.

¹¹¹ E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów 1934, s. 161–168.

¹¹² ADK, Gi 188, s. 27–76.

¹¹³ Tamże, s. 40–41.

¹¹⁴ ADK, Gi 188, s. 97–103.

¹¹⁵ „Strycharzowi Jakubowi, który przez tydzień wypalał cegłę”, ADK, Gi 188, s. 28.

¹¹⁶ Przyjmując, że świadczy o tym kwota 6 fl: ADK, Gi 188, s. 32–33.

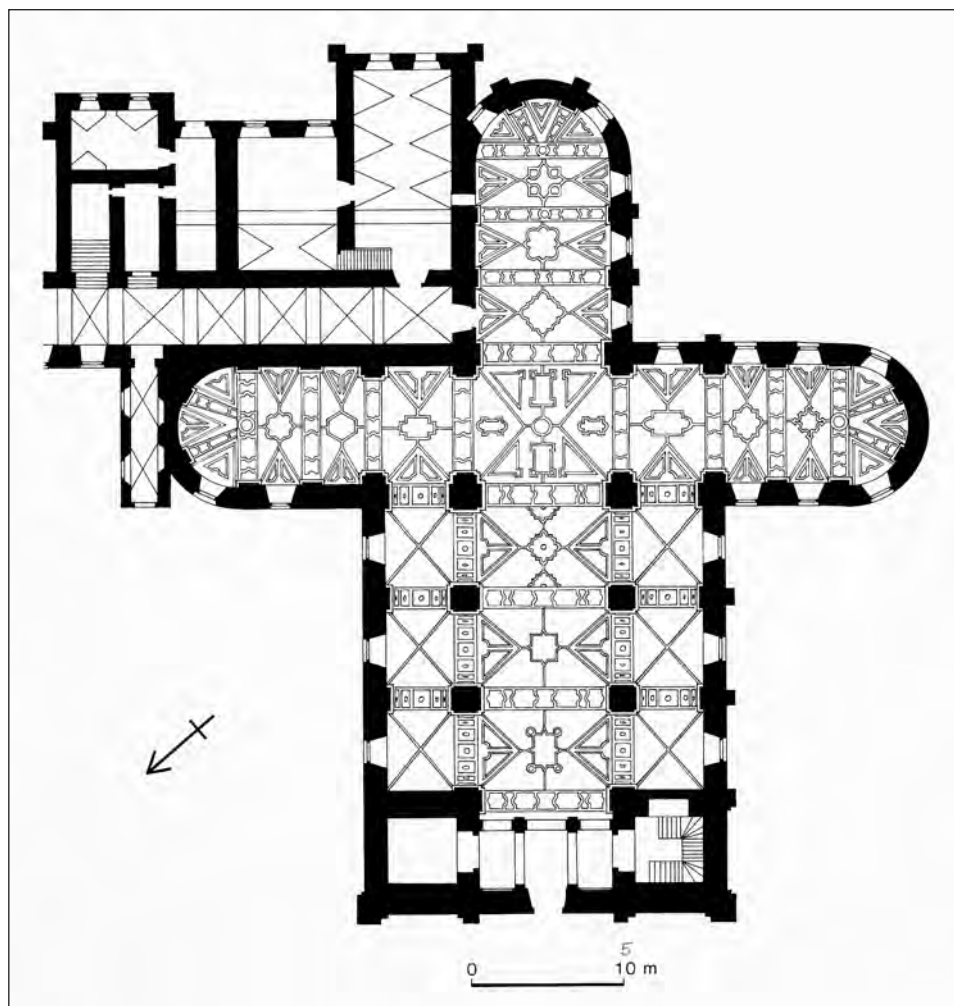
¹¹⁷ „Strycharzowi z pomocnikami 6 fl”, ADK, Gi 188, s. 126–128.

¹¹⁸ ADK, Gi 187, s. 718 i n.; Gi 188, s. 27–41.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ M. Gębarowicz, *Z dziejów przemysłu budowlanego XVI–XIX w. (we Lwowie)*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Podlachy*, Rozprawy Komisji Historii Sztuki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, I, Warszawa 1957, s. 150, przyp. 7.

¹²¹ R. Świętochowski, *Cegielnia...*, s. 213–214.



Ryc. 7. Gidle, kościół dominikanów. Rzut poziomy. Rys. w zbiorach IS PAN

Fig. 7. Gidle, the Dominican church. A plan of the building. The Institute of Art of the Polish Academy of Sciences

z upływem dziesięcioleci wynagrodzenia murarzy i cieśli, kształtujące się od 8 groszy dziówki na początku wieku do 25 groszy w jego połowie¹²². W końcu stulecia, przy budowie kościoła św. Anny w Krakowie murarze i cieśle otrzymywali tygodniowo około 7 zł, natomiast pomocnicy znacznie mniej — 2 zł¹²³. Wyżej ceniono specjalistów od prac artystycznych — malarzy i rzeźbiarzy. Podpisywano z nimi zwykle umowy o dzieło, w przeciwieństwie do robotników budowlanych, których wynagradzano za czas pracy, liczony zwykle tygodniami¹²⁴. Z kolei

¹²² E. Tomaszewski, op. cit., s. 161–168. Ustalenia te wymagają jeszcze weryfikacji, gdyż płace czeladników były znacznie mniejsze niż mistrzów murarskich. Por. J. Kracik, op. cit., s. 41.

¹²³ J. Kracik, op. cit., s. 41.

¹²⁴ Tamże.

architekt prowadzący prace przy tej świątyni pobierał pensję roczną, wynoszącą w latach 1693–1697 średnio 500 florenów¹²⁵. Wynikało to zapewne ze specyfiki jego pracy, polegającej nie tylko na twórczym sporządzaniu projektów, ale i na nadzorze robotników.

V. Przebieg budowy

Dokładny czas i przybliżony przebieg budowy istniejącej obecnie świątyni ustalić można na podstawie zachowanych archiwaliów klasztornych. Podstawowym źródłem jest tu *Liber expensorum et perceptorum conventus gidlensis* w dwóch tomach, obejmujących okres do roku 1644¹²⁶ i lata 1644–1683¹²⁷.

Już kilkanaście lat po przybyciu do Gidel (w 1615 r.), dominikanie rozpoczęli przygotowania do budowy nowej świątyni, odpowiadającej randze wzrastającego na znaczeniu sanktuarium. Tymczasowo do celów kultu użytkowali murowaną kaplicę ufundowaną przez Annę z Rusocic Dąbrowską około roku 1615¹²⁸. Działająca co najmniej od lat dwudziestych XVII stulecia, a istniejąca najprawdopodobniej już w roku 1617 cegielnia¹²⁹ świadczy o poważnych zamiarach budowlanych. W kwietniu 1628 r. do Gidel przybył mularz „na oglądanie roboty”¹³⁰. W 1631 r. Jan Mularz kierował pracami przy wydobywaniu kamienia¹³¹. Najprawdopodobniej identyfikować go można z muratorem Janem Busztem z Łowicza, z którym w roku 1632 konwent gidelskich dominikanów podpisał kontrakt na budowę kościoła. Tę niezachowaną do naszych czasów umowę odnowiono 13 grudnia roku 1634¹³². Jan Buszt Mularz zobowiązał się w niej do „murowania Kościoła Najświętszej Panny w Gidlach [...]”¹³³. W umowie ustalono: „[...] Isz przerzeczony Pan Jan Mularz podymnie się murowania Kościoła Najświętszej Panny w Gidlach za taką zapłatę: Ma brać od sążni murów, to iest od trzech łokci mularskich na krzysz złotych sześć y puł złotego, z których ma zawsze brać za każdy sążeń ex nunc pięć złotych, a zostawa pułtora złotego na dalszą robotę [...]. Tę robotę zaczyna a die 20 Juny eiusdem Anni, y ma ią konczyc z ozdobami wewnątrznymi iako pokazał wizerunek, to iest z kabzansami, Architraftami, y inszymi ozdobami do takiego budynku spaniałego przynależącymi. A położenie dachówki wtrąca się w tę robotę, ze się nie ma upominac przerzeczony Pan Mularz nad to co mu się pozwoliło. Przy tey zapłacie pozwoliło się też mieszkanie pomienionemu Panu Janowi Mularzowi na gruncie klasztornym Gidzielskim w którym mieszkaniu są dwie izdebce. Do tego mieszkania pozwolił się ogród który ma zagonów 19. Pozwolił też Convent przy tym Gidzielski na wychowanie tego P. Jana Mularza na rok zyta korcy szesc, Pszenice korcy dwa, Grochu korzec ieden, Jeczemia korcy dwa, Tatarki korcy trzy, Prosa korzec ieden. Masła fasek dwie po kwart dwadzieścia y cztery, sera kop dwie. Soli beccka iedna. Miesa połci dwie. Baranow dwa. Piwa beczek szesc. Tęsz Itercise stanowioną przez przerzeczonego Oycy Timoteusza Przeora przesławnego Gidelskiego, Wielebny Oyciec Erasm Przeor Terazniejszy ze wszystką bracią swoją potwierdza”.

Rok 1631 upłynął przede wszystkim pod znakiem gromadzenia materiałów budowlanych, w tym wydobywanego nieopodal kamienia¹³⁴. W tym samym roku wytyczono fundamenty

¹²⁵ M. Kurzej, op. cit., s. 278.

¹²⁶ ADK, Gi 187.

¹²⁷ ADK, Gi 188.

¹²⁸ A. Zagajowski, *Skarb wielki województwa sieradzkiego na roli gidelskiej znaleziony...*, Kraków 1724, cz. 5. Kaplicę tę użytkowali do roku 1649, to jest do czasu rozpoczęcia sprawowania liturgii w nowym kościele klasztornym, ADK, Ao 327, s. 3; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 1.

¹²⁹ ADK, Ao 327, s. 226; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 8.

¹³⁰ ADK, Gi 187, s. 434.

¹³¹ Tamże, s. 515: „Panu Janowi na kopanie kamienia fl. 40”.

¹³² ADK, Gi 23, s. 14–15.

¹³³ Tamże, s. 14.

¹³⁴ ADK, Gi 187, s. 515.

przyszłej świątyni¹³⁵. W dwóch kolejnych (1632–1633) prace murarskie były już w toku¹³⁶, nadal pozyskiwano też materiał budowlany: kamień i cegłę¹³⁷, który gromadzono także w latach 1634¹³⁸ i 1635¹³⁹. W roku 1635 mularze zbudowali ponad 160 sążni murów¹⁴⁰, czyli około 90 metrów kwadratowych¹⁴¹, dochodząc do poziomu okien¹⁴². Wiosną roku 1636 (kwiecień–maj) zakładano fundamenty¹⁴³, a następnie murowano filary międzynawowe¹⁴⁴. Jesienią stojące już mury kościelne pokryto słomą¹⁴⁵, zabezpieczając je przed nadchodzącą zimą. W roku 1637 wymurowano stopnie ołtarza wielkiego, a także trzech innych ołtarzy¹⁴⁶. Liczne wydatki z lat 1637–1640 na mularza i pomocników oraz strycharza i kamienników, a także dla stolarza i szklarza, świadczą o intensywności, jak i zaawansowaniu prac budowlanych¹⁴⁷. Jesienią roku 1640 mury świątyni pokryto ponownie słomą¹⁴⁸. Do roku 1641 stanęła w całości kaplica Matki Bożej (prawe ramię transeptu obecnego kościoła). W październiku tego roku założono w kaplicy zawiasy i zamki¹⁴⁹, zaś w maju następnego roku w kaplicy wymurowano mensę ołtarzową¹⁵⁰ oraz wykonywano prace ślusarskie przy oknach¹⁵¹. Jeszcze tego samego roku zaczęła już funkcjonować, niezależnie od pozostającego w budowie kościoła¹⁵². W samym kościele w roku 1641 prowadzono prace w prezbiterium (absydzie)¹⁵³, a także przy zakrystii¹⁵⁴. W roku 1642 wstawiano okna „w chórze”¹⁵⁵ (tj. prezbiterium lub nawie) oraz drzwi w zakrystii¹⁵⁶. W tym samym roku (w sierpniu) przygotowano kroksztyny i tarcice przeznaczone zapewne do konstrukcji dachu¹⁵⁷. Do jego budowy przystąpiono dwa lata później. Dnia 14 marca 1644 konwent podpisał umowę z Fryderykiem Leipeltem na wykonanie więźby dachowej i dachu nad kościołem. Jej zapis brzmi następująco: „Pan Fryderyk Architekt za uczynieniem będzie na wszystkim kościele nowym Gidelskim na kaplicy Ś. Jacka, y na Zakrystnicy postawic wiązanie, połacie y dachem pokryc, tak statecznie y mocno, aby potym nakrycie z dachowki ztrzymało. Drugiej Kaplicy Panny Mariey poprawic, aby Świętego Jacka kaplicy kwadrowała. Do tego powinien będzie natymze kościele, między krzyżem wiezyczkę na parę dzwonów chorowych

¹³⁵ J. Trebic, op. cit.; por. też. A. Zagajowski, op. cit., s. 26; ADK, Gi 173, s. 2.

¹³⁶ ADK, Gi 187, s. 521–523, 525–528, 537.

¹³⁷ Tamże, s. 538–544.

¹³⁸ Tamże, s. 549–560.

¹³⁹ Tamże, s. 562–567.

¹⁴⁰ Tamże, s. 566–575.

¹⁴¹ Wielkość ta odpowiada w przybliżeniu niemal całej, szacunkowej powierzchni murów prezbiterium. Zob. też przyp. 75–77.

¹⁴² Niestety w księdze wydatków nie odnotowano, jakie konkretnie partie świątyni wzniesiono w tym okresie. Wspomniano natomiast, że w czerwcu roku 1635 rozpoczęto „murowanie okien”, ADK, Gi 187, s. 561.

¹⁴³ ADK, Gi 187, s. 583.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Tamże, s. 598.

¹⁴⁶ Tamże, s. 604.

¹⁴⁷ Tamże, s. 600–675.

¹⁴⁸ Tamże, s. 656.

¹⁴⁹ Tamże, s. 702.

¹⁵⁰ Tamże, s. 716.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Potwierdzeniem tego jest dokument prymasa Macieja Łubieńskiego wydany w Warszawie w dniu 25 lutego 1642 r. Arcybiskup gnieźnieński zezwolił w nim na odprawianie mszy świętych w niekonsekrowanej kaplicy kościoła konwentualnego w Gidlach, ADK, Gi 4.

¹⁵³ ADK, Gi 187, s. 704.

¹⁵⁴ Tamże, s. 683.

¹⁵⁵ Tamże, s. 715.

¹⁵⁶ Tamże, s. 716.

¹⁵⁷ Tamże, s. 733.

z pobiciem tarcicami wystawic co wszystko powinien odprawic czeladzią swoią, tego rzemiosła biegłą, z pomocnikami y instrumentami swymi do tey roboty służącymi. A zaras po Wielkieno- nocy ma tę robotę zacząć, doglądając sam osobiście tey roboty. Nad to zesmy wszyscy rozmaitym przypadkom podlegli Jaśliby zachoway Boże, chorobą albo śmiercią był od Pana Boga nawie- dzony, tedy ma tę robotę inszemu dobremu architektowi zlecić. Oiciec Przeor zas wyżey wy- mieniony ze wszystkim konuentem Gidzielskim oblige sie, za przereczoną robotę, na pewne raty dac w pieniądzech, przereczonemu Panu Frydrychowi złotych Polskich Dwa Ty- siące y pięć set: jakosz ex nunc daie ad rationem złotych dwiescie. Druga pozwala te leguminy. Pšenica korcy osiem. Zyta korcy 20. Jeczmiennych krup korzec ieden. Tatarczanych korcy dwa. Grochu korcy cztery. Miesza wieprzowego polci szesc. Sadeł trzi. Masła fasek po dwadziescia kwart cztery. Sera kopi trzi. Soli pułkorca. Piwa beczek dwanaście. Owsa korcy dziesięć. Bara- now dziesięć. Nad tym konwent ma dodac materiey tak w drzewie iako i w zelazie: Tylko p.Frydrich ma wczas oznaymic konuentowi czego bedzie potrzeba. Na co dla lepszey pewnosci piczec klasztorną O. Przeor przykłada z podpisem reki własney, y niszych Oycow. Także P.Fry- drych nie umiayac pisac, znak pewny miasto imienia kładzie. Działo się w Gidlach w konuencie Oycow Dominikanow dnia 14 Marca. Roku Tysiąc Szescet czterdziestego Czwartego¹⁵⁸.

Rozpoczęte w roku 1644 prace ciesielskie kontynuowano w roku następnym¹⁵⁹, a zakoń- czono ostatecznie dwa lata później (w 1646 r.)¹⁶⁰. W 1645 r. zamówiono u „hutnika Lancko- rońskiego” kilka tysięcy szyb do okien¹⁶¹. Jednocześnie w roku 1645¹⁶² i w latach następnych (1646–1648)¹⁶³ prowadzono nadal prace murarskie, najprawdopodobniej związane z budową sklepień¹⁶⁴. W czerwcu 1646 r. sklepieno prezbiterium¹⁶⁵. W 1649 r. wstawiano ramy drewniane okien, które szklono, oraz zakładano tynki w kościele¹⁶⁶ pod kierunkiem mularza, Jana z Ko- niecpola¹⁶⁷. Tynkowanie świątyni kontynuowano w roku następnym (1650)¹⁶⁸. Jednocześnie zapewne wykonywano detale i dekoracje ornamentalne wyrabiane w zaprawie¹⁶⁹. W latach 1649–1650 trwały już zatem prace wykończeniowe. Data roczna *ANODO 1649* umieszczona na ścianie zachodniej nawy głównej niewątpliwie oznacza zamknięcie najważniejszych robót budowlanych. W roku 1649 stan budowli pozwalał już na jej użytkowanie zgodnie z przezna- czeniem. Świątynia jeszcze nie była wprawdzie całkiem gotowa, ale dominikanie wystarli się o zgodę na sprawowanie w niej Służby Bożej¹⁷⁰. W roku 1650 ustawiono w nowej świątyni stalle¹⁷¹ i kładziono posadzkę¹⁷². W chwili konsekracji świątyni w roku 1656¹⁷³ budowa nie

¹⁵⁸ ADK, Gi 23, s. 39–40.

¹⁵⁹ ADK, Gi 188, s. 15, 17–18, 25, 27, 32–37, 45, 57–71.

¹⁶⁰ Tamże, s. 107.

¹⁶¹ Tamże, s. 67.

¹⁶² Tamże, s. 57–71.

¹⁶³ Tamże, s. 108, 109, 11, 127–128, 131, 164–169.

¹⁶⁴ W tym czasie, tj. przy budowie dachu, istnieć już musiały mury magistralne wspierające więźbę dachową.

¹⁶⁵ ADK, Gi 188, s. 97.

¹⁶⁶ Tamże, s. 193, 195–197, 199–201, 204–205, 207–211.

¹⁶⁷ Tamże, s. 201.

¹⁶⁸ Tamże, s. 239–240, 243–244, 246, 248, 255, 257–259.

¹⁶⁹ Świadczy o tym ta sama technologia i liczne wydatki na wapno.

¹⁷⁰ Dla zbudowanego, ale nie wykończonego jeszcze kościoła otrzymano w roku 1649 prawo odprawiania mszy świętych i nabożeństw oraz głoszenia Słowa Bożego do czasu konsekracji świątyni. Zezwolenie wydał w dniu 19 IX 1649 r. arcybiskup gnieźnieński Maciej Łubieński, ADK, Gi 5, Gi 188, s. 213: „Hoc enim die od- prawiliśmy Encenia w kościele nowym”; R. Świętochowski, *Kapela...*, s. 165, przyp. 17.

¹⁷¹ ADK, Gi 188, s. 225.

¹⁷² Tamże, s. 231, 232–234, 236. Być może była to posadzka tymczasowa lub zajmująca tylko nieznaczną część powierzchni, gdyż w 1660 r. i w latach siedemdziesiątych XVII w. znowu kładziono w świątyni posadzkę.

¹⁷³ Konsekracja kościoła nastąpiła dnia 25 maja 1656 r., A. Zagajowski, op. cit., cz. 26.

była jeszcze doprowadzona do końca. Kościół nie miał jeszcze (gotowych?) wież i fasady¹⁷⁴. Ich budowa przedłużała się z uwagi na brak środków finansowych. Dopiero w roku 1696 prowincjał litewskiej prowincji dominikanów O. Florian Straszyński przekazał na ten cel kwotę 3000 florenów¹⁷⁵.

W roku 1665 podpisano kontrakt z mularzem Stanisławem Dworakowskim na dokończenie, tj. zasklepienie zakrystii i jej ozdobienie¹⁷⁶, zaś w roku 1674 sprowadzono z Chęcina portal głównego wejścia do kościoła¹⁷⁷. W nowo zbudowanym kościele posadzkę ułożono najpierw w kaplicy Matki Boskiej (w 1660 r.), następnie zaś przed ołtarzem głównym (w 1671 r.). W pozostałej części świątyni posadzkę z wapiennych płyt kwadratowych kładziono w latach 1671–1674¹⁷⁸.

Od końca lat sześćdziesiątych XVII stulecia prowadzono wzmożone prace nad wyposażeniem wnętrza. Staraniem kolejnych przełożonych klasztoru — przeorów O. Floriana z Radomska (1666–1668) i O. Ludwika Redarowicza (1668–1670)¹⁷⁹ ustawiano ołtarze, w tym zachowane do dziś wspianiałe retabulum w kaplicy Matki Bożej, sprawione kosztem 700 złp i 50 złp leguminy¹⁸⁰, poprzednie, nieistniejące już obecnie organy, za 1000 złp i 50 złp leguminy¹⁸¹ oraz wiele obrazów. Zdobienie i wyposażanie wnętrza kontynuowano w kolejnych dziesięcioleciach, a także w całym następnym stuleciu, dodając stopniowo nowe elementy lub wymieniając zniszczone już stare.

VI. Czas budowy

Budowa świątyni gidelskich dominikanów (łącznie z budową sklepień i dachu) trwała siedemnaście lat (1632–1649/1650). Wydaje się, że był to okres dłuższy od przeciętnego, potrzebnego w XVII stuleciu na wzniesienie budowli o takich rozmiarach. Tymczasem budowa prowadzona była zasadniczo w sposób ciągły. Nie przerywały jej żadne poważniejsze kataklizmy. Utrudnieniem mógł być jedynie brak dostatecznych środków finansowych, dlatego ostateczne ukończenie budowy wież oraz ozdobienie i wyposażenie kościoła przeciągało się na kolejne dziesięciolecia. Tego typu trudności napotykało jednak bardzo wiele nowożytnych fundacji sakralnych. Czas ich pełnej realizacji zależał bowiem nie tyle od technicznych możliwości wykonawczych, co przede wszystkim od zasobności inwestora. Tylko w pewnym stopniu wpływały na to rozmiary budowli oraz okazałość jej wystroju i wyposażenia, które oczywiście podnosiły koszty inwestycji.

Danych porównawczych dla omawianego zabytku dostarczyć mogą budowle o podobnych lub przynajmniej zbliżonych rozmiarach. Kościół gidelskich dominikanów ma około 55 m długości, 24 m szerokości korpusu nawowego oraz 55 m rozpiętości transeptu¹⁸². Zalicza się zatem do grupy świątyń dużych i wielkich. Należy przy tym odróżnić sam proces wznoszenia budowy „w stanie surowym” od wykonania wystroju, na przykład sztukatorskiego i malarskiego, który w zależności od rangi dzieła mógł być znacznie okazalszy i bardziej kosztowny niż stosunkowo

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ O. Straszyński zastrzegł przy tym, że cała ta suma nie może być pod żadnym pozorem wykorzystana na inne potrzeby, jak tylko na wspomniany cel: ADK, Gi 23, s. 212; A. Zagajowski, op. cit., cz. 26.

¹⁷⁶ ADK, Gi 23, s. 100.

¹⁷⁷ ADK, Gi 188, s. 817, 819; Ao 327, s. 241; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 16.

¹⁷⁸ ADK, Gi 188, s. 813, 815; ADK, Ao 327, s. 246; R. Świętochowski, „Studia...”, s. 13, 15, 16.

¹⁷⁹ A. Zagajowski, op. cit., cz. 26; R. Świętochowski, *Kapela...*, s. 171.

¹⁸⁰ M. Wardzyński, op. cit., t. 2, s. 32.

¹⁸¹ Tamże, s. 34–35.

¹⁸² Dane według rzutu zamieszczonego w: A. Miłobędzki, op. cit., t. I, il. 26–28, s. 122–124. Podstawą do porównania z innymi budowlami były plany zawarte w tejże publikacji.

skromna dekoracja świątyni gidelskiej. Wreszcie trzeba też uwzględnić różnice zastosowanego materiału, które zwłaszcza w przypadku użycia ciosów kamiennych podnosiły koszty.

Jedną z najokazalszych i najwspanialszych świątyń barokowych Rzeczypospolitej jest wzniesiony dla zakonu jezuitów kościół śś. Piotra i Pawła w Krakowie. Daty jego budowy wyznaczają: położenie kamienia węgielnego w roku 1597 i założenie galki z krzyżem na kopule w roku 1619. Z dokładnych przekazów archiwalnych wiadomo, że mury świątyni (zapewne w stanie surowym) wzniesiono zasadniczo do roku 1605 (bez kopuły budowanej w latach 1610–1619). Pewne prace budowlane trwały jeszcze po roku 1619, zaś wykończeniowe nawet po konsekracji w roku 1635 i zasadniczo nigdy nie zostały całkowicie ukończone w zakresie pełnego, planowanego zapewne wystroju. Przyczyną przeciągających się prac budowlanych były tu problemy konstrukcyjne i konieczność dodatkowego wzmocnienia stojącej już budowli¹⁸³. Kościół zbudowano zatem w stanie surowym (ze sklepieniami bez kopuły i dachu) w ciągu 8 lat. Na lata 1610–1619 przypadła budowa kopuły i nieplanowane wcześniej roboty przy wzmocnieniu budowli. Po roku 1619 wykonywano kamieniarkę wnętrza, ukończoną do 1622, w latach 1622–1630 kamienną okładzinę fasady wraz z jej wystrojem, zaś w okresie od 1630 do 1634 dekoracje stiukowe prezbiterium¹⁸⁴. Wyposażanie świątyni w ołtarze i inne sprzęty oraz ozdabianie stiukami i malowidłami rozpoczęto zaraz po wzniesieniu budowli, ale prowadzono jeszcze długi czas po konsekracji (w 1635 r.)¹⁸⁵.

Długość czasu budowy zależała oczywiście od rozmiarów gmachu. Kościół śś. Piotra i Pawła pod względem wielkości i bogactwa wystroju architektonicznego przewyższa znacznie dominikański kościół w Gidlach. Budowle o mniejszych rozmiarach i skromniejszym wystroju wznoszono szybciej. Takim przykładem może być jeden z niezrealizowanych — skromniejszych planów krakowskiego kościoła jezuitów śś. Piotra i Pawła, porównywalny pod względem rozmiarów z projektem zrealizowanego kościoła jezuitów w Nieświeżu, a także ze świątynią w Gidlach. Według założeń architekta, Józefa Britiusa, kościół krakowski miał być wzniesiony w ciągu czterech lat¹⁸⁶, natomiast kampania budowlana w Nieświeżu trwała o trzy lata dłużej (1587–1593)¹⁸⁷. W praktyce, głównie z uwagi na różne przeszkody, budowa większych świątyń przeciągała się, przekraczając okres kilkuletni. Dobrym przykładem są tu kościoły karmelitów bosych na niemal identycznych planach: w Głębokim (po 1642 r., poświęcony już w roku 1646, ale wykańczany do 1735) oraz w Poznaniu (rozpoczęty w 1635 r., oddany w stanie surowym w 1660, zaś konsekrowany w 1687 r.)¹⁸⁸. Budowa niemal współczesnego omawianej świątyni dominikańskiej, kościoła karmelitańskiego w Berdyczowie trwała około 12 lat (1634–1642)¹⁸⁹, we Lwowie dla tego samego zakonu rozpoczęta w roku 1634, w 1647 nie była jeszcze ukończona¹⁹⁰. Kościół jezuitów w Lublinie wzniesiono zasad-

¹⁸³ Polegało ono na rozbiórce i ponownym zbudowaniu kopuły oraz wzmocnieniu filarów i arkad okładziną z kamiennych ciosów. Wszystkie przytaczane tu dane za: A. Małkiewicz, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie — dzieje budowy i problem autorstwa*, [w:] A. Małkiewicz, *Teoria et praxis. Studia z dziejów sztuki nowożytnej i jej teorii*, Ars Vetus et Nova, II, Kraków 2000, s. 212, przyp. 109.

¹⁸⁴ J. Paszenda SJ, *Nieznane źródło do dziejów budowy kościoła św. Piotra w Krakowie*, [w:] J. Paszenda SJ, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII w.*, t. III, Kraków 2006, s. 143–153; tenże, *Niedomówienie Wielewiewickiego wobec badań architektonicznych*, [w:] J. Paszenda SJ, *Budowle jezuickie...*, t. III, s. 159–160.

¹⁸⁵ J. Paszenda SJ, *Ozdabianie wnętrza*, [w:] J. Paszenda SJ, *Budowle jezuickie...*, t. III, s. 169–191.

¹⁸⁶ A. Małkiewicz, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła...*, s. 205–211.

¹⁸⁷ J. Paszenda SJ, *Kościół Bożego Ciała (pojezuicki) w Nieświeżu*, [w:] J. Paszenda SJ, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII w.*, t. I, Kraków 1999, s. 292.

¹⁸⁸ M. Brykowska, *Architektura...*, s. 106–107.

¹⁸⁹ Wg M. Brykowskiej faza siedemnastowieczna przed osiemnastowieczną przebudową, M. Brykowska, *Architektura...*, s. 105.

¹⁹⁰ M. Brykowska, *Geneza prezbiterium lwowskiego kościoła Karmelitów Bosych*, [w:] *Podług nieba...*, s. 296–297.

niczo w latach 1590–1604 bez wież i fasady, z czteroletnią przerwą z powodu zarazy (1592–1596). Budowa trwała zatem 10 lat¹⁹¹.

Szybciej i sprawniej prowadzono budowę niewielkich, jednonawowych kościołów np. zakonów żeńskich, finansowanych w całości ze szkatuły możnego fundatora. Budowa (w stanie surowym) kościoła wizytek w Krakowie trwała tylko trzy lata (od 1692 do 1694 r.) nie tylko dzięki stałym funduszom i zainteresowaniu biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego, ale też dobrej organizacji i staraniom zakonnice¹⁹². W podobnej, niezwykle korzystnej sytuacji prowadzona była fabryka kolegiaty św. Anny w Krakowie. I tu dzięki sprawniej organizacji, a przede wszystkim pozyskanym środkom finansowym, w ramach jednej kampanii udało się zbudować i wykończyć całą świątynię wraz z bogatym wystrojem sztukatorsko-malarskim. Z uwagi na rozmiary prace musiano prowadzić tu dłużej niż w niewielkim kościele wizytek, ale i tak zrealizowano je stosunkowo szybko¹⁹³. Przebiegająca niezwykle sprawnie budowa krakowskiej kolegiaty św. Anny zamyka się pomiędzy rokiem 1689 (położenie kamienia węgielnego) a 1703 (konsekracja), ale zasadnicze prace budowlane (bez kopuły) przeprowadzono zapewne do roku 1697¹⁹⁴. Współczesną obu tym kościołom świątynię benedyktynek w Sandomierzu, zbliżoną w rozmiarach do kościoła wizytek, zaczęto budować w roku 1686, oddano w stanie surowym po czterech latach, a elewacje ostatecznie ukończono w roku 1696¹⁹⁵.

VII. Koszty

Wydatki na budowę kościoła w Gidlach z lat 1632–1649/1650 opiewają na około 14 tysięcy florenów (złoty) polskich¹⁹⁶. Zadać można pytanie, czy zsumowane kwoty oddają rzeczywiste, choćby szacunkowe koszty budowy świątyni? Czy w księdze expens klasztoru nie pominięto kwot przekazywanych bezpośrednio na budowę od fundatorów? W zapisach odnajdujemy wzmianki o takich przypadkach¹⁹⁷. W latach 1639–1640 „z pieniędzy jejmości Pani Podkomorzyny Dobrodziejki” (Zuzanny Oleskiej) — z sumy 1394 florenów finansowano budowę kaplicy Matki Bożej Gidelskiej¹⁹⁸ (prawe ramię transeptu). Świadczy to, że tego typu dotacje celowe rozliczał już z wykonawcami klasztor, nie zaś fundator. Dotyczy to także największych kwot pieniężnych ofiarowanych klasztorowi, które spisano ponadto osobno na karcie innej księgi. Ponieważ troska o budowę należała do obowiązków wspólnoty zakonnej¹⁹⁹, zarówno bieżące utrzymanie klasztoru, jak i prowadzoną budowę oraz konserwację świątyni konwent finansował także z własnych środków. Składały się na nie różnego rodzaju uposażenia, w tym liczne datki i ofiary wiernych, składane przede wszystkim na modlitwy i msze święte za dusze ofiarodawców, oraz dochody lub procenty z kapitałów zapisanych klasztorowi, jak np. czynsze opłacane z nieruchomości prywatnych, które zgodnie z wolą ofiarodawców trafiały do kasy klasztornej.

¹⁹¹ J. Paszenda SJ, *Chronologia budowy zespołu gmachów jezuickich w Lublinie*, [w:] J. Paszenda SJ, *Budowle jezuickie...*, t. I, Kraków 1999, s. 146–147.

¹⁹² F.S. Ignaszewska, op. cit., s. 89–98.

¹⁹³ J. Kracik, op. cit., s. 10–49; M. Kurzej, op. cit., s. 271–301.

¹⁹⁴ J. Kracik, op. cit., s. 12. Od 1697 r. architekt prowadzący otrzymywał już znacznie mniejsze wynagrodzenie, M. Kurzej, op. cit., s. 278.

¹⁹⁵ Ks. M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 338–340; L. Polanowski, *Dzieje budowlane klasztoru Panien Benedyktynek w Sandomierzu*, [w:] *Klasztor Panien Benedyktynek w historii i kulturze Sandomierza. Materiały z sesji Sandomierz, 24 października 2003 r.*, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 116–118.

¹⁹⁶ ADK, Gi 23, s. 39, Gi 187, Gi 188. Jest to w sumie kwota ponad 13200. W tym wynagrodzenie dla cieśli 1390 (wg umowy całkowity koszt to 2500 złp. oraz legumina).

¹⁹⁷ Np. ADK, Gi 187, s. 620: „od Pana Tęgoborskiego z Silnicy. Dał na murowanie kościoła fl. centum”.

¹⁹⁸ ADK, Gi 188, s. 66–70.

¹⁹⁹ K.R. Prokop, op. cit., s. 300–301.

Przyjąć można, że suma około 14 tysięcy florenów (złotych) jest bardzo zbliżona do całkowitej kwoty, jaką klasztor dominikanów w Gidlach wydatkował na budowę swego kościoła. Daje ona częściowe wyobrażenie o wysokości kosztów budowy dużej świątyni w połowie XVII stulecia. Należy przy tym pamiętać, że ten przybliżony kosztorys obejmował głównie robociznę wykonawców, natomiast nie zawierał znacznej części materiałów budowlanych, którymi klasztor dysponował w zasadzie bez ograniczeń jako swoją własnością i które spożytkował w prowadzonej budowie. Wykorzystanie własnego materiału znacznie obniżało koszty inwestycji, bowiem cena materiałów budowlanych przewyższała znacznie wydatki na robociznę²⁰⁰. Przykładowo przy budowie kościoła i klasztoru wizytek w Krakowie (znacznie mniejszego od świątyni gidelskich dominikanów) w latach 1692–1695 na sam zakup materiałów budowlanych wydano 133 000 złotych²⁰¹. Nawet przy uwzględnieniu spadku wartości pieniądza to kwota ogromna. Niewykluczone, że właśnie posiadanie własnego materiału budowlanego, zwłaszcza cegieł, drewna, wapna i kamienia, oraz nieograniczonego miejsca (parceli) zachęciło dominikanów do wzniesienia tak obszernej świątyni. Za budową wielkiej świątyni przemawiała także wzrastająca sława gidelskiego sanktuarium, a co za tym idzie, rosnąca liczba wiernych nawiedzających dominikański kościół.

Jak w interesującym nas okresie przedstawiały się kosztorysy innych fabryk kościelnych? Stosunkowo dobrze, choć także nie w pełni jest rozpoznana pod tym względem budowa kościoła św. św. Piotra i Pawła w Krakowie. Wiadomo, że pierwszy fundator — kardynał Jerzy Radziwiłł zobowiązał się wypłacać na fabrykę kościoła 4000 florenów rocznie²⁰². Według obliczeń Jerzego Paszendy kwota ta wystarczała na rok w okresie najbardziej wyęzonych robót budowlanych²⁰³. Kolejny główny fundator — król Zygmunt III Wazałożył na wykończenie świątyni kwoty także w tysiącach florenów²⁰⁴. Konkretnie sumy odnotowano w księdze wydatków. I tak w latach 1598–1618 roczne wydatki na budowę wynosiły przeciętnie 5118 florenów. 2/3 tej sumy wydatkowano w latach 1606 i 1607, zaś wydatki w roku 1608 nawet ją przekroczyły. Należy jednak pamiętać, że są to wyłącznie dotacje monarchy. Brak danych na temat ofiar składanych przez innych darczyńców nie pozwala na odtworzenie pełnego budżetu budowy tego kościoła²⁰⁵. Według pamiętnika Albrechta Stanisława Radziwiłła, koszty budowy zespołu kamedulskiego na Bielanych pod Krakowem wyniosły 500 000 zł²⁰⁶. Zarówno krakowska świątynia jezuitów, jak i kościół bielański odznaczają się znacznymi rozmiarami oraz kamienną fasadą (na Bielanych dwuwieżową), a także bardzo bogatym wystrojem wnętrza. Bardziej miarodajny wydaje się tu zatem kościół jezuitów w Nieświeżu, zbudowany w latach 1587–1593, który — podobnie jak kościół dominikanów w Gidlach — nie ma tak okazałego wystroju i detalu jak wspomniane wyżej świątynie, a jego rozmiary są zbliżone do kościoła gidelskiego. Koszt budowy kościoła nieświeckiego, pokryty z kasy fundatora, księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, nie przekroczył kwoty 13 000 złotych polskich²⁰⁷.

Aby właściwie móc ocenić wielkość nakładów finansowych poniesionych przy budowie kościoła dominikanów w Gidlach oraz innych świątyń w siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, należy przynajmniej szacunkowo przybliżyć realną wartość, a zwłaszcza siłę nabywczą ówczesnego pieniądza. W końcu XVI w. nieruchomości w stołecznym Krakowie nabywano za kilka do kilkunastu tysięcy florenów. W roku 1596 jezuita kupili w tym mieście dwa domy za

²⁰⁰ A. Wyrobisz, op. cit., s. 677.

²⁰¹ F.S. Ignaszewska, op. cit., s. 90, przyp. 11.

²⁰² A. Małkiewicz, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła...*, s. 202.

²⁰³ J. Paszenda SJ, *Nieznane źródło...*, s. 150.

²⁰⁴ A. Małkiewicz, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła...*, s. 210.

²⁰⁵ Tamże, s. 207–208 i przyp. 87.

²⁰⁶ Za: S. Łoza, *Architekci i budowniczy w Polsce*, Warszawa 1954, s. 296.

²⁰⁷ J. Paszenda SJ, *Kościół Bożego Ciała...*, s. 292.

5 000, zaś dwór możnowładczy za 12 000 florenów²⁰⁸. Ceny podstawowych produktów żywnościowych wahały się i zmieniały w ciągu XVII stulecia. Wpływ na to miała utrata realnej wartości monet drobnych, zwłaszcza groszy przeliczanych na złote²⁰⁹. Z uwagi na te okoliczności, właściwym wydaje się posłużyć konkretnymi zakupami klasztoru gidelskiego w interesującym nas czasie, tj. w latach trzydziestych–czterdziestych XVII w. I tak, za biały chleb płacono 3 grosze, za trzewiki — 12 groszy, za parę butów — około 1,5 złotego, za cielę — 3 floreny, za korzec owsa — 2,2 florena, za futro — 20 florenów, podobnie za konia²¹⁰.

VIII. Finansowanie

Budowa murowanego zespołu klasztornego, a zwłaszcza znacznych rozmiarów kościoła, wymagała poważnych nakładów finansowych i dobrej organizacji. Tak duża inwestycja prowadzona była przez konwent przede wszystkim z własnych środków oraz z jednorazowych ofiar wiernych i zapisów szlachty. Do największych wspomożycieli należała Zuzanna Oleska, nazywana Podkomorzyną Dobrodziejką. W roku 1636 przekazała 20 tysięcy, zabezpieczając te sumy na dobrach w Gidlach, Górcie i kilku innych okolicznych majątkach. W samych latach 1639–1640 Oleska wsparła „fabrykę kościoła”, przekazując na ten cel 1000 florenów²¹¹, i niemal tyle samo na kaplicę Matki Bożej²¹². Ponadto hojnie obdarowywała klasztor innymi kwotami pieniężnymi oraz różnymi darami, łącznie o wysokości 18 tysięcy²¹³.

Rozwoju i funkcjonowania klasztoru, sanktuarium oraz kosztownego procesu budowy zapewne nie były w stanie sfinansować w całości kwoty przekazane jednorazowo przez głównych fundatorów, jak i pochodzące z nadanych przez nich uposażeń²¹⁴. Przez kolejne dziesięciolecia klasztor gidelski otrzymywał jednak od różnych osób kolejne dary pieniężne lub zapisy²¹⁵. Składały się one stopniowo na uposażenie klasztoru²¹⁶. Tworzyły też podstawę materialną wszelkich nowych przedsięwzięć architektonicznych i artystycznych. Taka sytuacja była dość typowa. W siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej zakony mendykanckie otrzymywały środki na budowę klasztorów i bieżące utrzymanie od społeczeństwa, w formie nadań nieruchomości, jednorazowych ofiar pieniężnych i gwarantowanych rent z dochodów. Zapisy te zapewniały klasztorom także podstawy materialne w przyszłości, zgodnie z wolą darczyńców²¹⁷. W szczególnie korzystnym położeniu znajdowały się konwenty wspomagane przez najzamożniejszych fundatorów — królów lub magnatów²¹⁸. Klasztor gidelski zaliczał się do tej pierwszej grupy.

²⁰⁸ A. Małkiewicz, *Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła...*, s. 205.

²⁰⁹ Szerzej na ten temat: A. Szelański, *Pieniądz i przewrót cen w XVI i w XVII wieku w Polsce*, Lwów 1902, zwłaszcza s. 161–190, 242–271.

²¹⁰ ADK, Gi 187, s. 600, 602, 609, 611, 614, 647, 653, 673. Podobnie kształtowały się ceny w Krakowie, choć tu produkty żywnościowe bywały droższe, oczywiście odwrotnie było w przypadku wyrobów przemysłowych i rzemiosła. Por. E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów 1934.

²¹¹ ADK, Gi 187, s. 66.

²¹² Tamże, s. 68–70.

²¹³ ADK, Gi 219, s. 194; R. Świętochowski, *W 450 rocznicę...*, s. 3.

²¹⁴ Zwykle uposażenia te miały postać dóbr ziemskich lub czynszów na rzecz konwentu, do których zobowiązani zostali potomkowie dobrodziejów.

²¹⁵ Dokumenty i akta zapisów na rzecz klasztoru zawierają następujące zespoły akt archiwalnych: Gi 126, 130, 131, 133.

²¹⁶ ADK, Gi 219, s. 194 i n.; R. Świętochowski, *W 450 rocznicę...*, s. 199–203.

²¹⁷ Przykładem porównawczym może tu być klasztor dominikanów w Sieradzu: G. Wierzchowski, *Dominikanie w Sieradzu. Źródła utrzymania klasztoru do końca XVIII w.*, [w:] *Inter Oeconomiam Coelestem et Terranam. Mandykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długołęcki, T. Gałuszka, R. Kubicki, A. Zachajowska, Studia i Materiały Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie 9, Kraków 2011, s. 453–467.

²¹⁸ M. Brykowska, *Architektura...*, s. 16.

Z uwagi na brak dostatecznie zamożnego fundatora, budowa i wyposażanie kościoła przeciągały się w czasie. Na podobnej zasadzie finansowano też budowy innych świątyń. Dla przykładu kolegiata akademicka św. Anny w Krakowie, o bardzo kosztownym wystroju, powstała nie tylko dzięki dochodom z dzierżawionych przez Akademię nieruchomości, ale przede wszystkim dzięki różnym darczyńcom, ich ofiarom pieniężnym i zapisom²¹⁹. Stałą praktyką wydaje się przy tym pozostawianie zdobienia i wyposażania wnętrza świątyni, a zwłaszcza kaplic, gestii i hojności indywidualnych fundatorów²²⁰.

Oprócz względów religijno-dewocyjnych, ważną rolę w budowie i zdobieniu gidelskiego sanktuarium odgrywały także czynniki ekonomiczne, a mianowicie *prosperity* gospodarcze Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku, załamane dopiero w latach dwudziestych XVII stulecia w związku z kryzysem, pogłębionym później przez „szwedzki potop”²²¹. Czynniki te miały niewątpliwie wpływ na budowę kościoła klasztornego. Świadczą o tym intensywność i skala prac od momentu przybycia do Gidel dominikanów (w 1615 r.) aż do połowy wieku XVII. Późniejsze osłabienie ich tempa, jak i przeciągające się w czasie budowa wież i prace nad wystrojem świątyni, dowodzą trudności, związanych z ogólną, pogarszającą się sytuacją kraju.

IX. Podsumowanie

Dysponując niezbyt dużymi środkami finansowymi, wykorzystując własne materiały, angażując lokalnych wykonawców i sprowadzonych z najbliższych ośrodków budowniczych zamieszkałych okresowo na miejscu, udało się wznieść okazałą rozmiarami, choć dość skromną artystycznie świątynię. Pod względem funkcjonalnym i estetycznym zadowalała ona zapewne okolicznych wiernych oraz rzesze pielgrzymów nawiedzających gidelskie sanktuarium, a także jego gospodarzy — miejscowy konwent dominikanów. Stosunkowo długi czas budowy kościoła, nie zakłócaney żadnymi kataklizmami, wynikać mógł prawdopodobnie z braku dostatecznie licznych, jak na wzniesienie tak dużej budowli, zespołu wykonawców. Klasztor liczyć się bowiem musiał z ograniczonymi środkami finansowymi. Nie zdecydował się zatem na zatrudnienie większej liczby fachowców oraz wykwalifikowanej siły roboczej, a tym samym na przyspieszenie tempa budowy. Mogło to też wiązać się z trudnościami pozyskania ich w regionie. Sprowadzenie z dalszych stron dodatkowo podniosłoby koszty całego przedsięwzięcia. Te same względy zadecydowały zapewne o skromności wyrazu artystycznego, tj. niemal całkowitej rezygnacji z kamiennego detalu architektonicznego, zaś w zakresie wystroju — braku dekoracji malarskiej i ograniczeniu się wyłącznie do ozdób z tynku i to tylko we wnętrzu. Tę skromność w pewnym stopniu rekompensować miało zapewne bogate wyposażenie wnętrza. Świadczyć o tym może zachowany złożony ołtarz w kaplicy Matki Bożej. Nie wiemy jednak, czy i jak liczne i okazałe inne ołtarze zdołały lub miały zdobić wnętrza gidelskiej świątyni w XVII stuleciu. Najprawdopodobniej większość ołtarzy powstała dopiero w kolejnym stuleciu, ale żaden z nich nie dorównuje wspomnianemu retabulum, mieszczącemu cudowny wizerunek Matki Bożej.

Cała inwestycja związana z budową od fundamentów wielkiego kościoła i klasztoru prowadzona była przez konwent. Brak dostatecznie możliwych fundatorów, a tym samym środków materialnych, nie pozwalał na wzniesienie tak bogatych co do wystroju, a przede wszystkim tak wyrafinowanych artystycznie budowli sakralnych, na jakie zdobyły się w tym czasie niektóre inne klasztory (jezuitów czy karmelitów bosych), finansowane przez monarchów lub

²¹⁹ J. Kracik, op. cit., s. 23–26.

²²⁰ Tak było np. w przypadku kościołów: św. św. Piotra i Pawła oraz św. Anny w Krakowie, J. Paszenda SJ, *Ozdobienie wnętrza...*, s. 170 i n.; J. Kracik, op. cit., s. 28–29.

²²¹ A. Miłobędzki, op. cit., t. 1, s. 17–19.

magnatów. Gidelski klasztor dominikanów, nie mając takiego wsparcia, musiał zadowolić się rozwiązaniami znacznie skromniejszymi. Nie odbiegały one zresztą od przeciętnego poziomu architektury sakralnej na ziemiach Rzeczypospolitej w XVII stuleciu. Kościół dominikanów w Gidlach dobrze też ilustruje możliwości ówczesnych budowniczych cechowych oraz odznaczającego się niezwykłą dynamiką ruchu budowlanego na terenie Rzeczypospolitej²²².

Adres Autora:

Dr Paweł Dettloff
Instytut Sztuki PAN
Al. Słowackiego 46
30-018 Kraków

THE DOMINICAN *FABRICA ECCLESIAE* IN GIDLE IN THE LIGHT OF ARCHIVAL RECORDS. AN EXAMPLE OF ORGANIZING AND FINANCING THE BUILDING OF BRICK TEMPLES IN THE COMMONWEALTH IN THE 17TH CENTURY

The article discusses issues of building churches in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the modern era, a topic that has not been sufficiently investigated so far. The research is based on the rich archival records concerning the building of the Dominican church in Gidle and comparative data on the building of other churches in the 17th c.

The church in Gidle is a good illustration of how such projects were carried out in the Commonwealth at that time. The Dominicans prepared the building site and provided the supply of building materials. In 1617, two years after they settled in Gidle, they opened a brickyard and a year later a quarry.

The monastery, being the investor, made separate contracts with bricklayers, carpenters and other craftsmen. The number of craftsmen employed varied, depending on the current needs and the tempo of works. An analysis of expenditure indicates that on the average the building works involved a team of about twenty workers, including eight bricklayers. This relatively small number, probably connected with the church being far from urban centres, can explain why the building progressed rather slowly.

The completion of the church, including the vaults and the roof, took 17 years (1632–1649/1650), which was above the average time of erecting a church of that size in the 17th c. The building process was uninterrupted but there might have been financial difficulties due to which completing the spires and decorating the interior were delayed. Such difficulties, however, were quite common in church building projects in the modern era, as their completion depended not so much on the technological potential as on the investor's affluence. The time of completion was only partly determined by the size of the edifice and the grandeur of its interior decoration, although these made the costs higher. The Dominican church in Gidle, which is 55 metres long, with a 24-metre-wide nave and a 55-metre transept, counts as a large church.

The accounts were made in florins (divided to 30 grosz), as was customary at that time, and settled weekly. For some time the bricklayers were paid for a particular length of wall built, which is reminiscent of a piecework system. The master supervising the works received a separate higher pay. The system of paying craftsmen and their wages followed the common practice of the time.

²²² Z. Rewski, op. cit., s. 17; A. Wyrobisz, op. cit., s. 680 i n.; A. Miłobędzki, op. cit., t. 1, s. 143–153, 231–240, 261–276, 292–303.

The total cost of erecting the church recorded in the monastery books, 14 000 florins (zloties), is probably close to the real expenditure incurred for this project. It gives us an idea of the cost of building a large church in the middle of the 17th c. It has to be born in mind, however, that the record concerns only the cost of labour, leaving out building materials, which the monastery treated as its property. The project was financed from the monastery's capital, supplemented with offerings from the congregation and bequests of nobility. In general, the building of churches and monasteries was also financed by land endowments, donations and guaranteed rents.

One of the crucial factors that decided about the prolonged time of building as well as about the artistic form of the church was probably economy. The Dominican church in Gidle is a good example of the capabilities of seventeenth-century builders and of the flourishing of church-building in the Commonwealth at that time.

Translated by
Izabela Szymańska